

Nieregularnik Polanicki

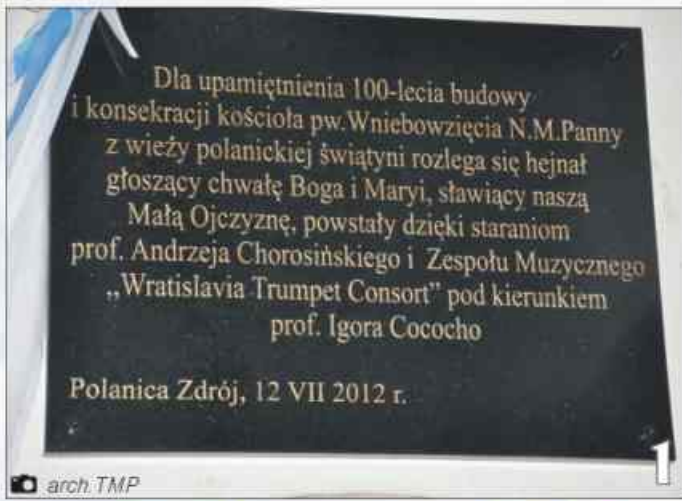
Nr 1 (21) 2012 Rok XI

Cena: 2 zł

PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW POLANICY

MAŁE OJCZYZNY

"Ta ziemia - to miasto
- to Twój Dom
Szanuj go, chroń od zła
I chwał, gdzie tylko możesz."





w numerze

POLANICZANIE

- 6 - Józef Dunkel - hydraulik „złota rączka”
- 10 - Henryk Kotowicz z Podola szlakiem bojowym I Armii WP do Polanicy-Zdroju

Z ŻYCIA MIASTA

- 16 - Grafika snu i rzeczywistości w bibliotece w Polanicy
- 17 - O Kozickich inaczej
- 19 - Europejskie Dni Dziedzictwa 2012 w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Polanicy-Zdroju
- 20 - Zmarł Wiesław Stradomski
- 21 - Imprezy towarzyszące Festiwalowi Pol-8 w Polanicy-Zdroju
- 24 - Żegnając się z przemocą, wpuszczam szczęście do mojej rodziny

Z ŻYCIA TMP

- 26 - Park Zdrojowy - Cztery Pory Roku

ZIEMIA KŁODZKA - HISTORIE Z PRZESZŁOŚCI

- 27 - Zarys rozwoju demograficznego Kłodziny w latach 1840-1905
- 29 - Polanicy studenci na Królewskim Śląskim Uniwersytecie Fryderyka Wilhelma we Wrocławiu w latach 1880-1921

SPACER Z PRZEWODNIKIEM

- 34 - Kalwaria na Szczytniku

OD REDAKCJI



W numerze, który trzymacie Państwo w swoich dłoniach, przeczytacie historie życia dwóch znacznych, ogólnie znanych polaniczan, panów: J. Dunkla i H. Kotowicza. Czytając wspomnienia, wielu z nas wróci do lat pierwszych osadnictwa polskiego w Polanicy Zdroju. Dla wielu będą to zupełnie nowe informacje o mieście i ludziach, którzy rozpoczynali swoje dorosłe życie w zupełnie nowych historycznie czasach, tym bardziej, że archiwalne zdjęcia pokazują Polanicę, której już nie ma.

Zapraszam do przeczytania artykułu „O Kozickich inaczej”. I. Mokrczanowska przekazuje nam nowe informacje z życia Marii i Stanisława Kozickich.

W dziale Ziemia Kłodzka - Historie z Przeszłości, prof. E. Kościak kontynuuje zarys rozwoju demograficznego Kłodziny.

Grzegorz Pisarski przybliżył dotąd nieznaną jeszcze informację o Śląskim Uniwersytecie Fryderyka Wilhelma we Wrocławiu w l. 1880-1921 i studiujących tam polaniczanach.

Życzę miłej lektury

Grażyna Redmerska
redaktor naczelna

WYDAWCA - Towarzystwo Miłośników Polanicy, **ADRES REDAKCJI**: ul. Wejska Polskiego 23, 57-320 Polanica-Zdrój, **ADRES DO KORESPONDENCJI**: Grażyna Redmerska, ul. Warszawska 8/3, 57-320 Polanica-Zdrój, **KONTAKT**: (red. naczelna) tel. 748681703, e-mail: nieregularnik.tmp@wp.pl

Wersja internetowa czasopisma: <http://nieregularnikpolanicki.ziemiaklodzka.pl>, **Wersja elektroniczna na nośnikach CD**: do nabycia w redakcji

REDAKCJA: Grażyna Redmerska (redaktor naczelna), Agata Winnicka (korekta), Edward Wójcickowski (korekta), Krzysztof Kreiser (fotograf)

RADA PROGRAMOWA: Klaudia Fraus, Krystyna Jazienicka-Wytyczak (przewodnicząca), Adam Mazurek, Grażyna Redmerska, **SHad i łamanie**: "Rewaloryzacja" Sp. z o.o., ul. Czeska 26-28, 57-300 Kłodzko, **DRUK**: Drukarnia KONTUR ul. M. Reja 5, 29-100 Włoszczowa, tel. 413945320, 413945321, fax 413944675, e-mail: drukarnia@drukuj.net, ISSN 1732-470X Nakład 450 egz.

Pismo powstaje dzięki społecznej pracy członków Towarzystwa Miłośników Polanicy i wszystkich autorów tekstów. Przedruk lub inny sposób wykorzystania za wiedzą i zgodą redakcji. Redakcja zastrzega sobie prawo wprowadzania skrótów oraz zmian tytułów w tekstach autorskich. Za wartość merytoryczną tekstów odpowiadają autorzy. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Nasza okładka: Widok z ul. Parkowej, fot. G. Redmerska

Drodzy Czytelnicy, mieszkańcy Ziemi Kłodzkiej Kraju Pana Boga!

Wraz z najlepszymi życzeniami na nadchodzący Nowy 2013 Rok prezentuję Państwu Hymn do Ziemi Kłodzkiej. Autorami hymnu są mieszkańcy kłodzyczyny, panowie: Stanisław Paluszek - muzyka i Krzysztof Karwowski słowa. Śpiewany jest on już w wielu miejscowościach, zarówno w kościołach, jak i w lokalnych Chórach. Cieszy fakt, że obecni mieszkańcy Ziemi Kłodzkiej, czwarte już pokolenie, tak zasymilowało się z tą ziemią, że z potrzeby serca powstał ten utwór.

Stanisław Paluszek - wambierzycki organista, jeden z inicjatorów i organizatorów Festiwalu im. Ignaca Reimanna w Wambierzycach. Członek kapeli góralskiej „Harnaś” z Radkowa.

Krzysztof Karwowski - animator społeczno kulturalny, nauczyciel akademicki, poeta, muzyk, tłumacz języka czeskiego. Był dyrektorem Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy w Radkowie.

Grażyna Redmerska

HYMN DO ZIEMI KŁODZKIEJ

muzyka St. Paluszek
tekst K. Karwowski

1. My Zie-mi Kłodz-kiej ród i trwa - łość pol-skich cnot...
gor - ski kwi - tnie kwiat, sil dzie-wiec plo - nie w

My Ziemi Kłodzkiej ród
i trwałość polskich cnot;
Nie szcędźmy dla niej sił
i prasłowiańskiej krwi.

10 Nie szcze-dzmy dla niej sil i pra - slo - wian - skiej krwi. Gor
nas. Kto tu - taj zrodzil sie w kul - tu - rze wzra - stac chce.

ref. Gór naszych Boże broń,
opieką otocz swą,
niech kłodzką ziemię ma
w swym sercu każdy z nas.

19 na - szych Bo - ze bron, o - pie - ka o - tocz swa. Niech Kłodz - ka
De *al Fine*

Gdzie górski kwitnie kwiat,
sił dziewięć płonie w nas,
kto tutaj zrodził się
w kulturze wzrastać chce.

28 Zie - mie ma w swym ser - cu kaz - dy z nas. Gor z nas. 2. Gdzie
1. Fine 2. Fine

ref. Gór naszych ...



Niech magiczna noc Wigilijnego Wieczoru przyniesie spokój i radość. Niech każda chwila Świąt Bożego Narodzenia żyje własnym pięknem, a Nowy Rok obdaruje pomyślnością i szczęściem.

Zarząd TMP



W czasie Świąt Bożego Narodzenia wielu byłych mieszkańców Altheide powraca myślami do starej ojczyzny. Wielu z nas mogło w sierpniu współuczestniczyć w uroczystości 100-lecia katolickiego kościoła parafialnego pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP.

Serdeczne przyjęcie przez dzisiejszych mieszkańców będzie dla nas tak samo niezapomniane, jak udział niemieckich gości we Mszy św. oraz przyjęcie nas przez biskupa Ignacego Deca i prałata Antoniego Kopacza -

na zakończenie.

Znakiem szczególnej więzi było to, iż dwóch w urodzonych Altheide księży niemieckich świętowało z nami, celebrując z biskupem Mszę św.

Wieczorem, przed uroczystością, również i Zarząd TMP był uprzejmym, goszczącym nas gospodarzem, w czasie wspólnego wieczoru.

Chciałbym złożyć podziękowanie w imieniu wszystkich mieszkańców Altheide i powtórzyć to, czemu mogłem dać wyraz w kościele: "Dwa sąsiednie narody odnalazły się w duchu chrześcijańskim i chcą w przyszłości żyć ze sobą jak bracia i siostry".

Wszystkim mieszkańcom Altheide Polanicy - Zdroju życzę błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia i dobrego, pełnego pokoju roku 2013.

Georg Wenzel

JÓZEF DUNKEL

HYDRAULIK „ZŁOTA RĄCZKA”

Małe miasteczka mają to do siebie, że wszyscy jego mieszkańcy znają się z widzenia, a niektórzy z nich są nie tylko rozpoznawalni, ale ogólnie znani.

Do tych drugich niewątpliwie należał Józef Dunkel z zawodu hydraulik, dla polaniczian znawca wszystkich typów junkersów i kuchenek gazowych. Świetny fachowiec, tzw. „złota rączka”, bez którego wiele gospodarstw domowych zupełnie by sobie nie radziło nawet już w XXI wieku.

Większość mieszkań w Polanicy-Zdroju znajduje się w budynkach wybudowanych przed 1918 r. Infrastruktura uzdrowiska i miasta powstała w latach 1905-1915 i mimo że w czasie II wojny światowej nie poniosła zniszczeń, to pod koniec lat 40-tych ub. w. urządzenia techniczne były już wyeksploatowane i przestarzałe.

Publicznej w Polanicy-Zdroju z 29 grudnia 1947 r. skierowane do Zarządu Miejskiego w Polanicy-Zdroju, w którym czytamy: *M.Z.U.P. przekazuje z powrotem po wypełnieniu pismo Starostwa Powiatowego z dn. 16.XII.47 r. odnośnie planu odbudowy urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych w IV kwartale 1947 r.*

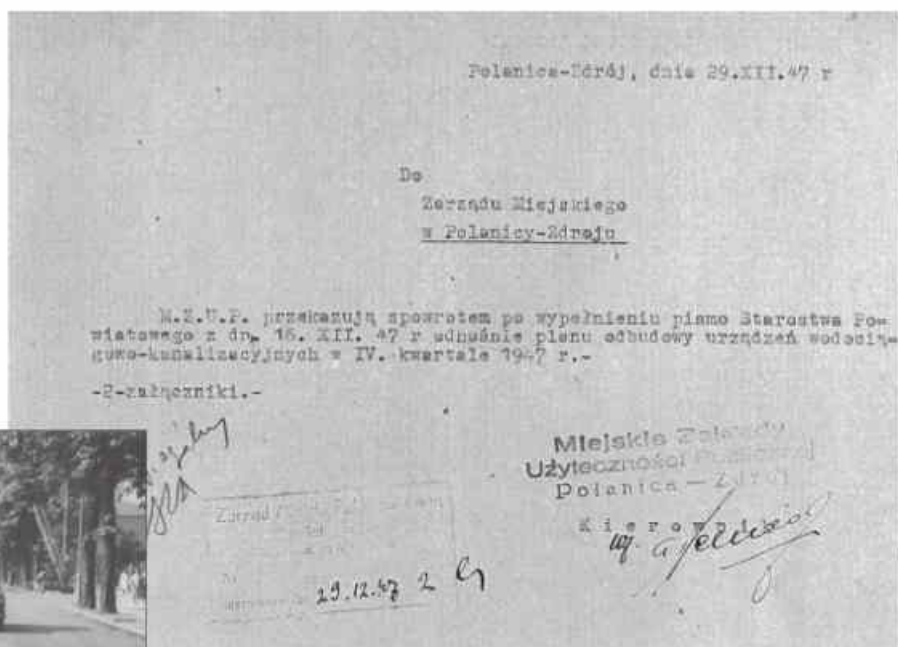


Lata 50-te ub.w. ul. Zdrojowa



Lata 50-te ub.w. pp. Dunkel i Birk podczas usuwania awarii

Dowodem jest pismo Miejskich Zakładów Użyteczności



Częste awarie tych urządzeń były na porządku dziennym. Ta sama sytuacja dot. również urządzeń znajdujących się w mieszkaniach, które po II wojnie zagospodarowane zostały przez Polaków.

Lata mijały, polaniczanie kupowali nowy sprzęt, ale tzw. „poniemiecki” nadal funkcjonował. Jedyną osobą w mieście, którą wzywano do awarii, był pan Dunkel. Mówiono: *jeżeli pan Dunkel nie pomoże, to już nikt inny nie da rady i trzeba będzie zainwestować w nowy sprzęt.* A portfele mieszkańców Polanicy nigdy nie były za grube.

Do prywatnych awarii, czasami bardzo odległych (Sokołówka, Gorzanów), jeździł na motorze, którego był wielkim fanem. Na początku był to poniemiecki motocykl, później Komar, Simson, WSK 125. Nie był entuzjastą samochodów, wołał motocykle, na których wraz z żoną przemierzył nie tylko okolice Ziemi Kłodzkiej.

Józef Dunkel urodził się 16 października 1927 r. W Radlinie, powiat rybnicki, w rodzinie górniczej. I gdyby nie wojna, zapewne tak jak jego ojciec, zostałby górnikiem w miejscowej kopalni węgla, gdzie już

rozpoczął praktykę.



J. Dunkel przed kopalnią w Radlinie lata 80-te ub.w.

Po wojennych tułaczkach los jego kroki skierował do Polanicy - Zdroju. Przyjechał tu z bratem Henrykiem w 1946 r., rozejrzeć się.

Polanica w zderzeniu z górniczym miasteczkiem wydała się rajem dla młodego Józefa. Razem z bratem postanowili zostać, poszukać mieszkania i sprowadzić do Polanicy Rodziców. Prawie natychmiast rozpoczął pracę w Miejskich Zakładach Użyteczności Publicznej, które mieściły się przy ulicy Aleja Wojska Polskiego 15 (budynki zakładu już nie istnieją, na ich miejscu zbudowano osiedle mieszkaniowe).



Widok na MZUP - róg ulic Warszawskiej i Owczej.

W pierwszych latach pracował jako pracownik fizyczny. Po odbyciu kursu eksploatacji kanalizacji i M.G.K., który miał miejsce w Łodzi, w okresie od 10 do 23 Lutego 1954 r. otrzymał prawo do wykonywania zawodu hydraulika. Został członkiem Izby Rzemieśniczej we Wrocławiu. W Legitymacji czeladniczej czytamy, że Józef Dunkel jest czeladnikiem w rzemiośle instalatorstwa wodociągowego i kanalizacyjnego.



Uczestnicy kursu eksploatacji kanalizacji w Łodzi, w 1954 r.



Legitymacja członkowska Izby Rzemieśniczej we Wrocławiu

Pan Józef, tak jak większość mężczyzn w rodzinach górniczych, grał na instrumentach muzycznych i jak wspomina żona Helena przez kilka lat grał w Orkiestrze Zdrojowej, poniżej prezentujemy zdjęcie z tego okresu.



Członkowie Orkiestry Zdrojowej. Kuca J. Dunkel. Koniec lat 50-tych ub.w.

W 1948 r. poznał swoją przyszłą żonę - Helenę Lubieńską, kresowiankę, urodzoną w Turce nad Stryjem. Pani Helena do Polanicy przyjechała z Niemiec, gdzie wraz z całą rodziną była wywieziona na

tw. roboty.

W tamtych latach narzeczeństwo nie trwało długo. 18-letnia Helena i 21-letni Józef ślub wzięli 30 grudnia 1948 r. w polanickim kościele parafialnym. Sakramentu małżeństwa udzielił pierwszy polski proboszcz ks. Marian Barg.



Helena i Józef Dunklowie 30 XII 1948

Bukiet ślubny widoczny na zdjęciu był dziełem ogrodnika zdrojowego Franciszka Plebanka (czyt. NP nr 21/2012). Trudno uwierzyć, że w okazałym wydaje się bukietcie umieszczono 5 lilarów prymulek wyciętych z doniczek, bo tylko takimi „ciętymi” kwiatami dysponowało ogrodnictwo w tym okresie. Historyczne już zdjęcie ślubne wykonał Edward Fikus, pierwszy polski fotograf, w swoim atelier FOTO FIKUS. Atelier mieściło się przy ulicy Zdrojowej, obecnie w pomieszczeniu tym ma swój zakład szklarski pan Otręba (czyt. „Polanica Zdrój wczoraj i dziś” t. II, str 421). Do ślubu narzeczonych i gości weselnych wiozły jedyne w tym czasie dwa czarne poniemieckie fordys panów: Bitty i Kleszcza oraz trzy dorożki.

Helena i Józef Dunklowie zgodnie przeżyli prawie 64 lata. W pięćdziesiątą rocznicę ślubu, 1 września 1999 r. odznaczani zostali przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Aleksandra Kwaśniewskiego Medalem Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie.

Historyczne już zdjęcie ślubne wykonał Edward Fikus, pierwszy polski fotograf, w swoim atelier FOTO FIKUS. Atelier mieściło się przy ulicy Zdrojowej, obecnie w pomieszczeniu tym ma swój zakład szklarski pan Otręba (czyt. „Polanica Zdrój wczoraj i dziś” t. II, str 421). Do ślubu narzeczonych i gości weselnych wiozły jedyne w tym czasie dwa czarne poniemieckie fordys panów: Bitty i Kleszcza oraz trzy dorożki.

Historyczne już zdjęcie ślubne wykonał Edward Fikus, pierwszy polski fotograf, w swoim atelier FOTO FIKUS. Atelier mieściło się przy ulicy Zdrojowej, obecnie w pomieszczeniu tym ma swój zakład szklarski pan Otręba (czyt. „Polanica Zdrój wczoraj i dziś” t. II, str 421).

RZECZPOSPOLITA POLSKA

POSTANOWIENIEM

z dnia 1 września 1999 r.

LEGITYMACJA

Nr 46-99-23

Warszawa
dnia 1 września 1999 r.Pan DUNKEL
Józef s. Wojciecha
odznaczony zostałMEDALEM
ZA DŁUGOLETNIĘ POŻYCIE
MAŁŻEŃSKIEPREZYDENT
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Aleksander Kwaśniewski
Aleksander Kwaśniewski

Burmistrz G. Jung i sekretarz U.M. J. Cicha gratulują 50 lecia pożycia małżeńskiego.

Państwo Dunklowie wychowali trzy córki, żadna nie mieszka w Polanicy.

Miejskie Zakłady Użyteczności Publicznej

w Polanicy Zdroju

Aleja Wojska Polskiego 13 — Tel. 579

Konto czekowe: K.K.O. Polanica-Zdrój Nr 21110

Polanica-Zdrój, dnia 15 czerwca 194 r.

Z a ś w i a d c z e n i e

Znak P. T. _____ Pismo P. T. z dnia _____ Nazw znak XI / a

M.Z.U.P. w Polanicy-Zdroju zaświadcza niniejszym, że ob. D u n k e l Józef ur. dn. 16.XI.1927 r. jest zatrudniony w tut. Zakładach od dnia 1.I.1947 r. w charakterze pomocnika murarskiego i otrzymuje wynagrodzenie w wysokości 30 zł za godzinę pracy.

Zaświadczenie wydaje się w/w celem przedłożenia w Rejonowej Komendzie/Uspełnieniu w Kłodzku.-

Miejscowe Zakłady
Użyteczności Publicznej
Polanica - Zdrój
Kierownik

W Miejskich Zakładach Użyteczności Publicznej, które zmieniały swoją nazwę i adresy, by 28 listopada 2005 r.

stać się Miejskim Zakładem Komunalnym Spółką z o.o.,
pan Józef przepracował 32 lata.

Przejście na emeryturę nie oznaczało wcale wycofania
się z zawodu, nie pozwoliliby na to mieszkańcy Polanicy.

Nadal miał pełne ręce roboty. Jak sam powiedział do swojej żony kilka lat przed śmiercią, stojąc w oknie swojego mieszkania na 3 p.: ...*"nie ma chyba w Polanicy domu, mieszkania, w którym bym nie był... którego bym nie znał..."*

Media nowych osiedli mieszkaniowych, nowych willi i domków jednorodzinnych, które powstały i nadal powstają w Polanicy-Zdroju, to już całkiem inna historia. I nie jestem pewna, czy znajdzie się jakiś inny Józef Dunkel, który tak pozytywnie zapisze się w pamięci nowych mieszkańców naszego miasta.

Józef Dunkel zmarł 17 maja

2012 r., spoczywa na polanickim cmentarzu.

Ostatnie cztery lata pracował w Domu Wczasowym
FWP „Kryształ” przy ulicy Leśnej..



Stara Oczyszczalnia Ścieków, czynna do połowy lat 80-tych ub.w. Mieściła się przy ul. Kłodzkiej, naprzeciwko cmentarza komunalnego

Na tzw. wcześniejszą emeryturę przeszedł w 1982 r.



Rzeka Bystrzyca Dusznicka w latach 50-tych ub.w.

Grażyna Redmerska

Źródła:

- Polanica Zdrój wczoraj i dziś, Księga Pamiątkowa 1945-2005 tom II
- Zdjęcia i dokumenty arch. rodzinne H. Dunkel
- Archiwum TMP

REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA



Gazeta Prowincjonalna Ziemi Kłodzkiej

Wydawca: Oficyna Wydawnicza
Brama

HENRYK KOTOWICZ

Z PODOLA, SZLAKIEM BOJOWYM I ARMII WP DO POLANICY - ZDROJU



Przybliżając w naszej gazecie, w dziale *Polaniczanie*, postaci znanych ogólnie mieszkańców, zauważyłam, że osoby te, wszak różne pod wieloma względami, łączy wspólna cecha charakteru - skromność. A obfitość zdarzeń i działań w Ich życiu społecznym i zawodowym mogłaby zadowolić kilka osób.

Od kilku już lat przedstawiam, a właściwie przypominam Państwu

osoby, które spotykaliśmy lub spotykamy na co dzień w pracy, na ulicy, po sąsiedzku. I wydaje się, że dobrze są nam znane, że nie może być inaczej, a jednak...? Zdarza się i tak, że i najbliżsi w rodzinie nie posiadają pełnej wiedzy o przeszłości ojca, matki.

Czasy ostatniej wojny wycisnęły bolesne piętno niemal w każdej polskiej rodzinie. Jednak świadkowie tamtych lat niechętnie wracają do wspomnień i nie chcą dzielić się nimi z najbliższymi. Pokręcone i skomplikowane czasy powojenne często nie pozwalały, ze względu na bezpieczeństwo rodziny, takich informacji udzielać nikomu.

Tak było i z Henrykiem Kotowiczem, który na pytania córki Krystyny o szczegóły z lat wojennych, udzielał bardzo lakonicznych odpowiedzi. Wiedziała tylko, że w czasie wojny służył w polskim wojsku i że posiada liczne odznaczenia z tego okresu.

Nikt też z kolegów z pracy w „Uzdrowisku Polanica”, gdzie przepracował 31 lat, nie orientował się w Jego wojennej przeszłości.

Co kryło wewnątrz biurka pana Henryka - nikt z domowników dokładnie nie wiedział. Nawet po śmierci jeszcze przez kilka lat do niego nie zaglądano. I jak to zwykle bywa, czysty przypadek spowodował, że zostało ono otwarte. Pani Krystyna ze zdumieniem zobaczyła archiwum ojca. W szufladach leżały poukładane i opisane stare dokumenty, legitymacje wojskowe



Pracownicy Komisji Zdrojowej. Od lewej: Jan Kleniewski, Mieczysława Kotowicz, Włodzimierz Młotkowski, Hanna Prygoniker, Kazimierz Klimkiewicz. Lata 50-te ub.w.

i cywilne, zdjęcia, wycinki z gazet i rzecz niebywała, życiorys - relacja napisana przez pana Henryka 6 września 1984 r. Był to rękopis i masyzynopsis.

Pisząc niniejszy tekst, korzystałam z informacji w nim zawartych.

Czytając odnaleziony życiorys, pani Krystyna po raz pierwszy dowiedziała się o szczegółach niezwykłych wojennych lat ojca. O pracy z a w o d o w e j w Uzdrowisku, pasjach i pracy społecznej wiedziała, tak przynajmniej jej się dotąd wydawało.

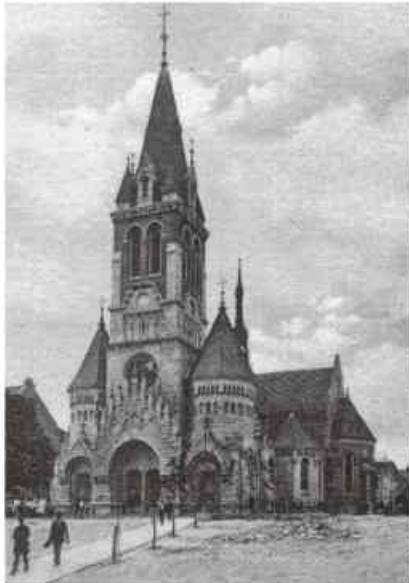


Zarząd Uzdrowiska. Od lewej Karol Grzejszczyk dyrektor, Henryk Kotowicz, pp. Zawiccy, dr Józef Matuszewski, z tyłu Marcin Gajdziński

Z życiorysu, pisanym wojskowym językiem, przesuwają się przed oczyma lata 1939-1946, lata służby w WP. W szufladach leżały stare, zniszczone dokumenty rosyjskie, niemieckie, świadkowie tamtych lat, lat dorastania i młodości ojca.

Nasz bohater urodził się 6 września 1923 r. w Czortkowie na Podolu (dawne woj. tarnopolskie) *.

Tak jak wielu jego rówieśników do września 1939 r. ukończył szkołę powszechną i dwie klasy gimnazjum w Państwowym Gimnazjum i Liceum Koedukacyjnym im. Juliusza Słowackiego w Czortkowie. Od roku 1930 był członkiem ZHP.



Kościół parafialny w Czortkowie

Szkoła Powszechna № 1

Rok szkolny 1939/40

ŚWIADECTWO SZKOLNE

Henryk Holawicz
urodzony dnia *6 września 1923* r. w *Czortkowie* (powiat *Czortkowski*), religii (wyznania) *katolickiej*
uczeń oddziału *klasowego*, otrzymał za rok szkolny 1939/40 stopnie następujące:

- | | |
|---|--------------|
| ze sprawowania się | <i>dobry</i> |
| z nauki religii | <i>dobry</i> |
| - języka polskiego | <i>dobry</i> |
| - języka <i>ukraińskiego</i> | <i>dobry</i> |
| - języka <i>rosyjskiego</i> | <i>dobry</i> |
| - rachunków z geometrią | <i>dobry</i> |
| - przyrody | <i>dobry</i> |
| - z przyrody żywej | <i>dobry</i> |
| - z mianowicie: z fizyki i chemii | <i>dobry</i> |
| - z biologii | <i>dobry</i> |
| - geografii i nauki o Polsce współczesnej | <i>dobry</i> |
| - historii | <i>dobry</i> |
| - rytmików | <i>dobry</i> |
| - robót ręcznych | <i>dobry</i> |
| - śpiewu | <i>dobry</i> |
| - ćwiczeń odczytowych | <i>dobry</i> |
| - robót kobiecych | <i>dobry</i> |

Liczba opuszczanych godzin szkolnych *2*, z czego nie usprawiedliwiono
Liczba spóźnień *1*, z czego nie usprawiedliwiono

Wynik ogólny: *dobry*

w *Czortkowie* dnia *6 września 1939* r.

Henryk Holawicz
Mieczysław...

w 1939 r. Początkowo jako kurier, przy mobilizacji 36 Rezerwowej Dywizji Piechoty. Następnie pełnił służbę wartowniczą przy ochronie obiektów państwowych oraz służbę patrolową.



Po 17 września 1939 r., gdy Czortków i całe Kresy Wschodnie zostały włączone do ZSRR, od drugiej połowy września zaczął uczęszczać do polskiej szkoły średniej nr 3 w Czortkowie, tam ukończył ósmą klasę typu dziesięciolatki.

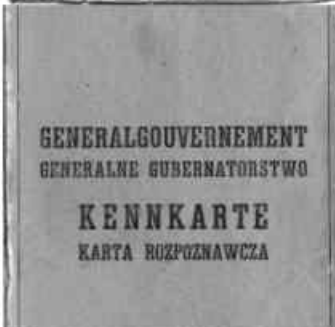
Z chwilą wybuchu wojny niemiecko - radzieckiej, tj. od 22.06.1941 r. przerwał naukę systematyczną i od września 1941 r. rozpoczął pracę jako robotnik w przedsiębiorstwie remontowo - budowlanym.



Od 1942 r. zaczął uczęszczać na tajne komplety licealne. W tymże roku został przymusowo wzięty do pracy w „Baudienst” w Czortkowie. Od 27.11.1942 r. do 27.02. 1943 r. pracował w Firmie „Baudiendustrie” przy budowie elewatora zbożowego.

W grudniu 1943 r. 20 - letni Henryk został aresztowany za sabotowanie zarządzeń władz okupacyjnych. Ponieważ po odbyciu „Baudienstu” nie zgłosił się do pracy do brygad naprawiających tory kolejowe i mosty w Tarnopolu, został aresztowany. Poparudniowym

W okresie od sierpnia do 17 września 1939 r. Służył jako harcerz w specjalnej drużynie starszoharcerskiej, utworzonej w ramach Hufca czortowskiego, które współdziałało ze Strażą Obywatelską i władzami wojskowymi, brał czynny udział w wojnie obronnej



pobycie w więzieniu przejściowym w Czortkowie, został wywieziony do Tarnopola i po paru dniach włączony do transportu przeznaczanego do wywozu Polaków na roboty przymusowe do Niemiec.



W czasie transportu uciekł i ukrywał się do chwili wkroczenia Armii Czerwonej w marcu 1944 r.

Od początku 1942 r. do 27 kwietnia 1944 r. brał udział w Ruchu Oporu A.K.

Po podjęciu przez rząd radziecki, w wyniku porozumienia ze Związkiem Patriotów Polskich i decyzji z dnia 16 marca 1944 r. o przekształceniu I Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR w armię, na terenie Ukrainy zaczęły powstawać nowe polskie jednostki wojskowe.

27 kwietnia 1944 r. pan Henryk zgłosił się do Wojska Polskiego. W miejscowości Sumy mieścił się Ośrodek Formowania i Szkolenia Wojska Polskiego. Tam dostał przydział do 6 Pułku Artylerii 4 Dywizji Piechoty im. Jana Kilińskiego i przed z-cą dowódcy Polityczno Wychowawczego Ośrodka, mjr. Wiktorem Groszem

ujawnił swoją przynależność do Ruchu Oporu.

Pułk organizował się we wsi Serowatka Niżna, tam został skierowany do szkoły podoficerskiej, którą ukończył w stopniu kaprala, po czym został przydzielony do 9. baterii, na z-cę dowódcy.



Szlak bojowy Henryka Kotowicza to szlak 6 Pułku Artylerii, a więc walki o wyzwolenie Warszawy, Bydgoszczy, przełamanie Wału Pomorskiego. Walki o Kołobrzeg,

gdzie był kontuzjowany przy zdobywaniu stacji kolejowej (parowozowni), forsowanie Odry. Udział w walkach przy zdobywaniu Berlina oraz forsowanie kanałów i dotarcie do Łaby.



Po zakończeniu działań wojennych, 4 Dywizja Piechoty im. J. Kilińskiego została przeformowana. Z pułków piechoty powstał Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Natomiast 6 Pułk Artylerii, został podporządkowany Sztabowi I Armii Wojska Polskiego.

Pan Henryk zdemobilizowany został 15 grudnia 1946 r. w stopniu starszego ogniomistrza. Jednak nie opuścił jeszcze swojej jednostki wojskowej, rozpoczął pracę w Spółdzielni Wojskowej „Wołynianka” w Krotoszynie





Rok 1946 - spotkanie towarzyskie. H. Kotowicz drugi od prawej

wcześniej. Związek małżeński zawierają 15.08.1948 r.



M. i H. Kotowiczowie rok 1948

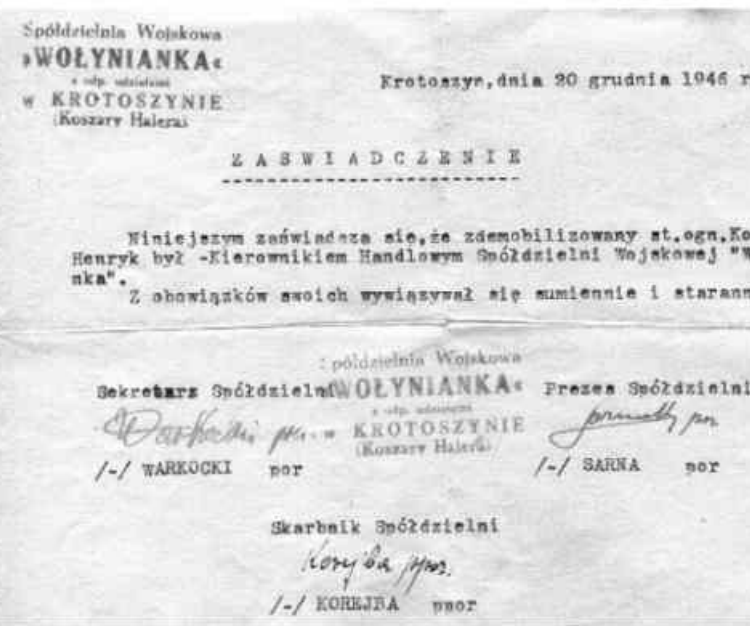


Pan Henryk szybko awansuje. 1 lipca 1962 r. zostaje z-cą dyrektora ds. Produkcji, a od 1 stycznia 1966 r. z-cą dyrektora Uzdrowiska.

Po reorganizacji Przed-



Spółdzielnia ta 20 grudnia 1946 roku wystawia takie oto zaświadczenie: *Niniejszym zaświadcza się, że zdemobilizowany St. Ogn. Kotowicz Henryk był kierownikiem Spółdzielni Wojskowej „Wołynianka”. Z obowiązków*



wywiązywał się sumiennie i starannie.
Z tym zaświadczeniem pan Henryk przyjechał do Kłodzka, gdzie po wysiedleniu z Czortkowa zamieszkali Jego Rodzice i Rodzeństwo.

W Kłodzku rozpoczął leczenie, lata wojny zaowocowały chorobami układu krążenia. I domyślamy się, że właśnie choroba serca skierowała pana Henryka do uzdrowiska leczącego serce, do Polanicy-Zdroju.

Bo jak pisze w swoim życiorysie, że... „24 maja 1947 r. rozpoczynam pracę w Zarządzie Państwowego Uzdrowiska w Polanicy-Zdroju, przechodząc różne szczeble stanowisk w administracji Przedsiębiorstwa...”
W pracy poznaje swoją przyszłą żonę Mieczysławę Dziubińską, która do Polanicy-Zdroju przybyła rok

-siębiorstwa 1 stycznia 1974 r. w Zespół Uzdrawisk Kłodzkich zs. w Polanicy-Zdroju pełni obowiązki z-cy dyr. ZUK ds. Usług. Od 1 stycznia 1977 r. do 29 kwietnia 1978 r. jest z-cą dyrektora Oddziału Polanica.

Po drugim zawale serca, który przeszedł w roku 1978, przechodzi na rentę.

W jednym przedsiębiorstwie tj. PPU Polanica, późniejszym Zespole Uzdrawisk Kłodzkich, Henryk Kotowicz pracował nieprzerwanie 31 lat.

Ogólnie znany i szanowany, przez cały ten okres swój czas dzielił równo pomiędzy pracę zawodową i społeczną.

I tak od maja 1947 r. do chwili zawieszenia działalności związkowej po wprowadzeniu stanu wojennego był członkiem Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia. W tym czasie był członkiem Rady Zakładowej, członkiem Rady Nadzorczej w sanatorium „Gracja” w Ciechocinku z ramienia Zarządu Głównego ZZPSZ.

Czynnie pracował w Komitecie Rodzicielskim przy Szkole Podst. Nr 1 w okresie, kiedy córki Krystyna i Grażyna pobierały tam naukę.

Wiele lat był komendantem Oddziałów Obrony Cywilnej w Uzdrawisku Polanica.

Swój czas poświęcił również pracy w Ochotniczej Straży Pożarnej przy ZUK, pełniąc wiele funkcji.

Członkiem Towarzystwa Miłośników Polanicy został w pierwszych latach jego powstania.

W 1978 r. wstąpił do ZBoWiD-u, gdzie początkowo pracował w Komisji Historycznej, by zostać prezesem Koła Miejskiego w Polanicy-Zdroju.

Wśród zgromadzonych przez pana Henryka dokumentów znajdują się też dyplomy i wyróżnienia za pracę zawodową i społeczną, nadanych przez władze wojewódzkie, powiatowe, miejskie, organizacje społeczne oraz z zakładu pracy.

Jaki był Henryk Kotowicz? Wiemy, że zbierał znaczki grał w szachy, żeglował (posiadał Sportową Książeczkę

Żeglarską, wydaną 12 lipca 1967 r. we Wrocławiu, posiadał stopień żeglarsza).



Do końca był przyjacielem Harcerstwa.

Henryk Kotowicz zmarł 21 grudnia 1995 r. przeżywszy 72 lata, spoczywa na polanickim cmentarzu.

Posiadane medale i odznaczenia

Cywilne:

- Medal 10 - lecia Polski Ludowej - 22.07.1955
- Srebrny Krzyż Zasługi - 22.07.1964
- Medal 30-lecia Polski Ludowej - 22.07.1974
- Srebrny Medal Zasługi dla Pożarnictwa - 26.05.1975
- Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski - 22.09.1982
- Odznaka XV-lecia Wyzwolenia Dolnego Śląska - 22.07.1960
- Odznaka „Za Wzorową Pracę w Służbie Zdrowia” - 22.07.1962
- Złota Honorowa Odznaka Polskiego Związku Szachowego (z okazji 50-lecia PZSz) - 29.06.1976
- po raz drugi Złota Honorowa PZSz - 02.05.1977
- Złota Honorowa Odznaka Przyjaciół Harcerstwa - 02.05.1980
- Brązowa Honorowa Odznaka Polskiego Związku Filatelistycznego - 03.09.1982
- Odznaka „Za Zasługi dla woj. wałbrzyskiego” - 05.10.1982
- Srebrna Honorowa Odznaka Klubu Kombatantów 4 DP im. Jana Kilińskiego - 09.05.1984
- Medal Pamiątkowy z okazji 40 lecia 4 DP Im. Jana Kilińskiego nadany przez Dowództwo Jednostki Woj. 2838 w Krośnie Odrzańskim - 09.05.1984



Odnaczenia otrzymane za udział w walkach z niemieckim najeźdźcą:

- Krzyż Walecznych - 08.05.1945
- Srebrny Medal „Zasłużony na Polu Chwały” - 20.03.1946
- Medal „Za Warszawę (1939 - 1945)” - 30.06.1946
- Medal „Za Odrę, Nysę, Bałtyk” - 30.06.1946
- Medal „Za zdobycie Berlina” - 30.06.1946
- Medal Radz. „Za Wyzwolenie Warszawy” - 15.04.1946
- Medal Radz. „Za Wzięcie Berlina” - 15.04.1946
- Odznaka Grunwaldzka - 30.06.1946
- Brązowy Medal „Za Zasługi dla Obronności Kraju” - 12.10.1984

Ponadto 30 sierpnia 1989 r. Komisja Krzyża AK przyznała Henrykowi Kotowiczowi Krzyż Armii Krajowej

KOŁO BYŁYCH ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ
POLISH HOME ARMY EX-SERVICEMEN ASSOCIATION
240, KING STREET, LONDON, W6 0RF

Londyn - 25.05.1989 r.

L. dz. - 33335/89.

Our ref. ZASWIADCZENIE WERYFIKACYJNE
/Wyciąg z akt personalnych/

KOTOWICZ Henryk - ur. 06.09.1923 r. w Czortkowie woj. tarnopolskie.
Syn - Jana i Katarzyny

Starszy strzelec
Pseudonim: „Sęp”, „S/16”
Przydział: Okręg A.K. Tarnopol

Odbył służbę wojskową w szeregach: S.S.P. - S.W.S. - A.K.

Przebieg służby:

10.1939 -	Zaprzyśnięty w Czortkowie.
10.1939 -	Przydzielony do lokalnej placówki, gdzie pełnił funkcję dowódcy „Trójki”. Prowadził wywiad, kolportował tajną prasę, aż do wkroczenia wojsk sowieckich.

Odnaczenia: Medal Wojaka
Krzyż Armii Krajowej

Za zgodności:

[Signature]

GŁÓWNA KOMISJA WERYFIKACYJNA A.K.

Człki i prokazy pisemne proty wystawiać za: Polish Home Army Ex-Servicemen Association



KOŁO BYŁYCH ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ
POLISH HOME ARMY EX-SERVICEMEN ASSOCIATION
240 KING STREET, LONDON, W6 0RF

30.8.89

Szanowny Kolego / Szanowna Koleżanko,

Upraszam powiadamiamy, że Komisja Krzyża A.K. przyznała Kolecie/Koleżance Krzyż Armii Krajowej Nr 44589, którego legitymację przesyłamy.

Przesyłamy także legitymację Medalu Wojaka Nr 45221

Z koleżeńskim pozdrowieniem

[Signature]
Sekretarz Komisji Krzyża A.K.

Nr 44589.

Zaświadczenie Weryfikacyjne Koła Byłych Żołnierzy Armii Krajowej w Londynie informuje:

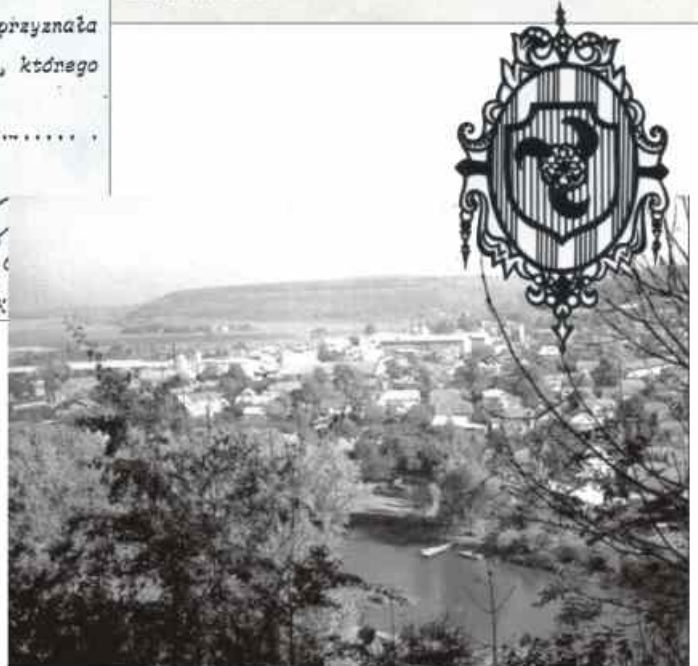
Kotowicz Henryk ur. 06.09.1923 r. w Czortkowie woj. tarnopolskie,
syn Jana i Katarzyny
Starszy strzelec
Pseudonim: „Sęp”, „S/16”
Przydział: Okręg A.K. Tarnopol
Odbył służbę wojskową w szeregach: SZP- ZWZ AK

Przebieg służby:

10.1939 Zaprzyśnięty w Czortkowie,
10.1939 - Przydzielony do lokalnej placówki, gdzie pełnił funkcję dowódcy „Trójki”.

Prowadził wywiad, kolportował tajną prasę aż do wkroczenia wojsk sowieckich.

Odnaczenia: Medal Wojaka, Krzyż Armii Krajowej.



Czortków widok współczesny, powyżej Herb miasta sprzed wojny

Grażyna Redmerska

* Czortków miasto na Ukrainie w obwodzie tarnopolskim, do 1945 r. w Polsce, w województwie tarnopolskim. Położone w głębokim malowniczym jarze, jaki zbiega do Dniestru rzeka Seret wyrzeźbiła w swym dolnym biegu.

GRAFIKA SNU I RZECZYWISTOŚCI W BIBLIOTECE W POLANICY

31 sierpnia 2012 roku w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Polanicy-Zdroju odbyło się otwarcie wystawy „Grafika snu i rzeczywistości” Pavla Hlavatego z Czech. Wernisaż zgromadził liczne grono znakomych gości, m.in.: prof. Zbigniewa Horbowego twórcę polskiej szkoły szkła artystycznego, Bogusława Michnika - wieloletniego dyrektora Kłodzkiego Ośrodka Kultury, Janinę Szlemo z legnickiej Galerii Sztuki, z czeskiego Trutnova przyjechał z żoną Marleną (Polką!) znany rysownik Břetislav Kovařík, którego wystawę MBP planuje na kwiecień 2013 roku. Nie zawiedli czytelnicy - stali bywalcy spotkań w MBP - oraz Towarzystwo Miłośników Polanicy w osobach m. in. Edwarda Wojciechowskiego i Grażyny Redmerskiej.

Magnesem, który w deszczowy piątkowy wieczór ściągnął ludzi do biblioteki, był Czech Pavel Hlavaty i jego niezwykła sztuka. W kręgach znawców grafiki jest on od dawna ceniony i podziwiany. Tworzy prace o bardzo złożonej dynamicznej kompozycji, nasączone wyjątkowo dekoracyjną ornamentyką. Mimo zamierzonego eklektyzmu i niezwykłego zagęszczenia różnych motywów grafiki Hlavatego pozostają czytelne i urzekają widzów pięknem i harmonią formy.

Hlavaty jest też wytrawnym znawcą dawnej grafiki i kolekcjonerem, zwłaszcza prac austriackiego grafika Franza von Bayrosa (1866-1924), który był głównie twórcą exlibrysów o tematyce erotycznej. Jego twórczość od kilku lat przeżywa renesans i jest bardzo poszukiwana na rynku kolekcjonerskim. Hlavaty świadomie odwołuje się do stylistyki prac Bayrosa. Stąd w jego twórczości częste motywy

erotyczne, ale zawsze pokazywane w bogatym kulturowym kontekście, sięgającym nawet czasów starożytnych. Poniżej prezentujemy exlibrys „Orfeusz i Eurydyka”, dedykowany Bayrosowi.



Częstym tematem prac Hlavatego są na różny sposób reinterretowane motywy literackie czy plastyczne, stanowiące podstawowy zasób europejskiej ikonologii. Mito logiczne stwory, bestiaria, pirackie korwety, tajemnicze gotyckie budowle, mosty łączące nie tylko dwa brzegi rzeki, ale rzeczywistość i sen, są stale obecne w twórczości czeskiego grafika.

Wystawa, jednocześnie prezentowana w polanickiej Pijalni Zdrojowej, była czynna do końca listopada 2012 roku.



Franz Kafka i Max Brod

Biblioteka w Polanicy pozwoliła sobie na luksus zamówienia u Mistrza własnego exlibrysu. Został on wytłoczony w niewielkim nakładzie 200 egzemplarzy, z czego część będzie przeznaczona na sprzedaż. Swych Czytelników serdecznie namawiamy do jego kupna i do „wytropienia” polanickich motywów umieszczonych w grafice. Mam nadzieję, że za rok, może dwa (pomiędzy Francją i Chinami, gdzie najczęściej wystawia swoje prace) spotkamy się z Pavlem Hlavatym w Polanicy na następnej wystawie.



Iwona Mokrzanowska

O KOZICKICH INACZEJ

8 października 2012 roku na spotkaniu w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Polanicy-Zdroju odbyła się prezentacja dwóch książek, które są związane z działalnością przedwojennego polityka endeckiego Stanisława Kozickiego. Był to niedawno wydany przez wydawnictwo Versus Leszka Więckowskiego reprint rozprawy naukowej Kozickiego *Dziedzictwo polityczne trzech wieszczów*, poświęconej polskiemu romantyzmowi w jego wymiarze politycznym oraz książka *Stanisław Kozicki polityk, dyplomata, publicysta*. Publikacja zawiera referaty, wygłoszone w maju w Polanicy na konferencji naukowej na temat życia i działalności Kozickiego, oraz wybór jego artykułów z lat 1947-1958. Przebieg spotkania został szczegółowo opisany przez Jana Engelgarda w „Myśli Polskiej” nr 43-44 z dn. 21-28.10.2012, jest również dostępny na stronach internetowych Muzeum Niepodległości w Warszawie.

Jednak prezentacja, ograniczona tylko do biografii intelektualnej Kozickiego, to dla mieszkańców Polanicy trochę za mało. Koziccy spędzili tutaj kilkanaście ostatnich lat swojego życia. Jest zupełnie naturalne, że chcemy zwyczajnie po ludzku dowiedzieć się czegoś o ich codziennym życiu, o tym, jacy byli w kontaktach z sąsiadami, jak się zachowywali. Prawie pół wieku od ich śmierci to szmat czasu, ale można jeszcze spotkać ludzi, którzy zetknęli się z nimi osobiście.

Dzięki uprzejmości Pani Krystyny Jeziorkowskiej-Sadowskiej poznałam Panie Zofię i Marię Rodak (bardzo aktywne czytelniczki polonickiej biblioteki!), które mieszkają nadal na ulicy Elsterskiej, niegdyś w niedalekim sąsiedztwie Kozickich i - jak się okazało w rozmowie - dobrze ich pamiętają. Państwo Rodakowie przybyli do Polanicy ze Lwowa tuż po wojnie. Kresowe korzenie i naturalna dla ludzi z tych stron szczerść i życzliwość spowodowały, że Pani Rodakowa, mama Zofii i Marii, szybko nawiązała kontakt z nowymi sąsiadami, którzy przybyli do Polanicy z końcem 1947 roku. Koziccy byli wówczas ludźmi starszymi, już schorowanymi i zagubionymi w nowej rzeczywistości. Lata wojny spędzili ze względu na swoje bezpieczeństwo osobno.

W powstaniu warszawskim spłonęło ich mieszkanie, a wraz z nim cały dorobek życia, co wtedy było losem większości Polaków. Przybyli do Polanicy w obawie przed Urzędem Bezpieczeństwa, który bacznie obserwował wszystkie osoby czynne politycznie w okresie przedwojennym. Oczywiście, było to zainteresowanie złowrogie, niewróżące Kozickim nic dobrego. Dobrowolna emigracja na peryferia kraju była czytelnym sygnałem dla UB, że Koziccy chcą w spokoju, z dala od opozycyjnych wielkomiejskich środowisk, spędzić resztę swojego życia. I na to im pozwolono. Jak wspomina Pani Maria Rodak, życie nie było dla nich łatwe. Kozicka była bardziej zaradna od męża: zajmowała się domem, uprawiała ogród warzywny i kwiatowy.

Kwiaty były jej pasją, zawsze dbała, żeby rabatki były kolorowe. Często malowała kwiaty w wazonach, być może sprzedawała te obrazy i to było jednym ze źródeł ich utrzymania. Kozicka była osobą uprzejmą, ale oschłą w kontaktach z ludźmi. Widoczne było jej poczucie wyższości nad otoczeniem, co nie najlepiej świadczy o klasie osoby i zgadzałoby się z nieciekawym świadectwem, jakie Koziccy zostawili po sobie w przedwojennej Warszawie. Pisał o tym m.in. w swoim diariuszu z lat 1919 - 1935 Kazimierz Świtalski (polityk sanacyjny, bliski współpracownik Piłsudskiego, premier i marszałek sejmu).

Przedwojenna Polska była tak samo podzielona jak dzisiaj: elity kulturalne były skupione wokół rządzących polityków sanacyjnych i zafascynowane mitem Marszałka, endecja i jej sympatycy natomiast wyraźnie dryfowali na poboczu, ośmieszani, dyskretnie, ale bardzo skutecznie spychani z wpływowych warszawskich salonów. Być może to było powodem tego, co dzisiaj nazwalibyśmy medialną nieobecnością Marii z Czaykowskich Kozickiej w życiu towarzyskim.

Pewnie nie zauważyłam, kiedy zainfekował mnie wszechobecny wirus feminizmu, ale Kozicka wydaje mi się o wiele bardziej godna uwagi niż Kozicki. Na pewno była bardzo utalentowana plastycznie, skoro podjęła trud kształcenia się w tym kierunku w Polsce i za granicą, co przecież na przełomie XIX i XX wieku



Maria Kozicka

nawet dla kobiet pochodzących ze sfery ziemiańskiej nie było takie oczywiste, a artystyczne szkoły wyższe praktycznie były dla kobiet niedostępne.

Kozicka studiowała malarstwo w Monachium w latach 1895 - 1899, potem wróciła do Krakowa, by kontynuować studia malarskie najpierw w prywatnej szkole dla kobiet, prowadzonej przez znaną rzeźbiarkę Tolę Certowiczową, a od 1901 roku w Akademii Sztuk Pięknych. Jednym z nauczycieli młodej artystki był Jacek Malczewski. Zachowała się opinia, jaką w 1905 roku wystawił jej prof. Jan Stanisławski z ASP w Krakowie. Pisał m.in. *Pani Maryja Czaykowska pracowała usilnie nad wydoskonalaniem swego talentu malarzkiego i zrobiła wielkie postępy; prace jej są bardziej dojrzałe i mogą figurować na każdej poważnej wystawie*. Trudno dzisiaj powiedzieć, czy była to tylko kurtuazja i rutynowa opinia, która miała ułatwić artystyczny debiut, czy też kryła się za tym autentyczna ocena nieprzeciętnego talentu, popartego solidną pracą.

Jesienią 1902 roku Kozicka wyjechała na studia do Paryża, gdzie poznała m.in. cenioną później rzeźbiarkę Clarę Westhoff. Była to pierwsza żona wybitnego poety austriackiego Rainera Marii Rilkego. Westhoff pochodziła z zamożnej rodziny kupców z Bremy, co pozwoliło jej na studia w Paryżu, gdzie była m.in. uczennicą Augusta Rodina. Kształciła się też w Dachau, w znanej wówczas szkole artystycznej. Kto by wtedy pomyślał, że

za kilkadziesiąt lat nikt już nigdy nie skojarzy tej miejscowości ze sztuką i na zawsze pozostanie symbolem niewyobrażalnej nazistowskiej Apokalipsy?

W 1902 roku Westhoff wyrzeźbiła piękne marmurowe popiersie Kozickiej. Chociaż była wtedy eteryczną młodą dziewczyną, łatwo rozpoznać jej rysy i charakterystyczny pieprzyk na lewym policzku. Niezwykła rzeźba, nacechowana elegancką prostotą, początkowo była własnością galerii Fischer-Kiener w Paryżu, a w 1994 roku została przekazana do zbiorów Muzeum d'Orsay. Od tego czasu dwukrotnie pokazywano ją publicznie: w latach 1990 - 1996 na



Clara Westhoff (1878-1954)
Maria Czaykowska

słynnej wystawie *Od impresjonizmu do Art Nouveau* oraz w 2011 roku na wystawie zbiorowej *Sculpture'Elles rzeźbiarki od XVIII wieku do czasów współczesnych* w Boulogne-Billancourt. Początkowo rzeźba była mylnie przypisywana znanemu amerykańskiemu rzeźbiarzowi Augustowi Saint-Gaudensowi (1848-1907). Jego nazwisko z datą 1879 rok jest wyryte na boku kamiennej podstawy rzeźby. Jednak mimo tego obecnie ani autorstwo, ani portretowana osoba nie budzą żadnych wątpliwości. W inwentarzu Musée d'Orsay Kozicka jest zidentyfikowana pod panięńskim nazwiskiem jako Maria Czaykowska, polska malarka, urodzona w 1878 roku i zmarła po 1944.

W czasach studiów na akademiach w Monachium, w Paryżu i w Krakowie Kozicka zetknęła się z czołówką europejskich artystów i profesorów malarstwa, mogło to być to dla niej początkiem wyjątkowej kariery, jednak życie ułożyło się inaczej. Kozicka nie była rozpoznawalna w okresie międzywojennym jako malarka, mimo że stale malowała i często uczestniczyła w wystawach zbiorowych. Jej prace były prezentowane w takich prestiżowych miejscach jak Salon Krywulta czy Zachęta. W 1920 roku uczestniczyła w słynnym paryskim Salonie Niezależnych i w wystawie artystów polskich w zasłużonej dla popularyzacji impresjonistów Galerie Barbazanges.

Pamiętniki Kozickiego nie zawierają żadnej z tych informacji o twórczości i wystawach żony. Pokazują natomiast jak ich życie było głęboko - i w moim odczuciu trochę chorobliwie - zaanektowane przez politykę. W pamiętnikach, które mają oddać atmosferę czasów i liczą kilkaset stron, brak jest jakichkolwiek relacji o uczestnictwie w życiu kulturalnym Warszawy, tak przecież bogatym i dobrze udokumentowanym. W indeksie osób wspomnianych w pamiętnikach nie figuruje ani jedno nazwisko artysty okresu międzywojennego. Nawet w latach 50., kiedy Kozicki spisywał swoje wspomnienia, literatura polska była przez niego postrzegana bardzo anachronicznie - tylko przez pryzmat twórczości Orzeszkowej, Sienkiewicza i Żeromskiego. Sztuki nie było w ogóle, tak jakby czas zatrzymał się na roku 1907, kiedy Kozicki razem z żoną oglądał zbiory paryskich muzeów i galerii.

Obecnie czasami na aukcjach internetowych pojawiają się prace Kozickiej: nostalgiczne akwarelki, niewielkie płótna czy skromne rysunki. Nie są to rzeczy wybitne, ale ze względów historycznych przynajmniej jedna z tych prac powinna wrócić do Polanicy jako świadectwo 11-letniego pobytu Kozickich w mieście.

Iwona Mokrzanowska

EUROPEJSKIE DNI DZIEDZICTWA 2012 W MIEJSKIEJ BIBLIOTECE PUBLICZNEJ W POLANICY-ZDROJU

We wrześniu br. polanicka biblioteka po raz drugi we współpracy z Towarzystwem Miłośników Polanicy uczestniczyła w Europejskich Dniach Dziedzictwa. W tym roku tematem działań były „Tajemnice codzienności”, co miało zachęcić uczestników programu do pokazania różnych aspektów życia codziennego w swoim regionie. Tegoroczne spotkanie postanowiliśmy poświęcić przypomnieniu wystawy pt. „Oni byli tu pierwsi Polanica 1945-1950”, dokumentującej historię polskiego osadnictwa w mieście. Zorganizowała ją przed 12 laty grupa entuzjastów. Na wystawie, umieszczonej w Pijalni Zdrojowej, pokazano 297 starych dokumentów i zdjęć oraz 23 zabytkowe objekty. Były to stare meble, obrazy, naczynia, sztuce czy uzdrowiskowe gadżety. Stanowiły one dekoracyjne uzupełnienie tematycznie ułożonych plansz, na których pokazano zgromadzone stare dokumenty i zdjęcia. Pochodziły one ze zbiorów Archiwum Państwowego, Zarządu Miejskiego w Polanicy, Starostwa Powiatowego oraz w większości ze zbiorów prywatnych polanickich rodzin, które zgodziły się upublicznić rodzinne pamiątki. To spowodowało, że wystawa zyskała osobisty wymiar i miała bardzo emocjonalną wymowę.



Głównym organizatorem wystawy, wspomaganym przez większość polanickich instytucji, było Towarzystwo Miłośników Polanicy, przede wszystkim w osobach ówczesnej prezes Pani Joli Bachry oraz Pani

Grażyny Redmerskiej. Obie Panie przy pomocy wymienionego niżej grona znakomitych współpracowników* w ciągu kilku miesięcy zgromadziły materiał i opracowały scenariusz wystawowy, który w polskich realiach muzeum regionalnemu zająłby 2 lata pracy i pochłonął 6-cyfrowy budżet.



Na razie jednak dolnośląskie muzea regionalne osadnictwem powojennym interesują się sporadycznie, a ich główny wysiłek organizacyjny idzie w kierunku pozyskiwania zbiorów poniemieckich i eksponowania ich w różnych konfiguracjach tematycznych. Zważywszy na to, że minęło 67 lat od zakończenia wojny i wymierają już dzieci oraz wnuki pierwszych osadników, nie jest to rozsądne i spowoduje widoczną lukę w dokumentowaniu historii regionu.

Polanica jest tutaj w uprzywilejowanej sytuacji, ponieważ w porę uchwycono ten moment, kiedy można jeszcze było wysłuchać relacji najstarszych mieszkańców oraz zabezpieczyć przed zniszczeniem rzeczy i dokumenty, związane z tamtym coraz bardziej odległym czasem. W bibliotecznym holu pokazaliśmy część zachowanych materiałów wystawowych, przede wszystkim z takich grup tematycznych jak szkolnictwo, służba zdrowia, uzdrowisko, życie religijne czy administracja lokalna. Materiałów jest na tyle dużo, że w przyszłości mogą one służyć jako trzon bardziej szczegółowych prezentacji,

wzbogaconych o nowe ekspozyty.

Na 2013 rok zaplanowaliśmy dwie wystawy. Pierwsza będzie poświęcona sferze sakralnej, tj. życiu religijnemu mieszkańców, druga natomiast pokaże historię polanickiej Ochotniczej Straży Pożarnej. Planujemy również zorganizowanie w przyszłości „wystawy kresowej”, na której pokazalibyśmy historię kilku kresowych rodzin i pamiątki, jakie udało im się uchronić przed wojenną pożogą. Jest to też już ostatni czas na zbieranie tzw. „świadczeń mówionych” kresowian. Od 2006 roku relacje takie są traktowane jako tzw. dziedzictwo niematerialne (*intangible heritage*) i uznawane przez ICOM (Międzynarodowy Komitet Muzealny) za pełnoprawny przedmiot kolekcji muzealnej. W małej miejscowości, w której nie ma muzeum i nie ma też takiej potrzeby, biblioteka powinna wypełnić tę lukę i w miarę możliwości udostępniać zebrane materiały społeczeństwu.

Iwona Mokrzanowska

* Zbiór i opracowanie materiałów ekspozycyjnych: *Jolanta Bachry, Grażyna Redmerska; współudział: Bogusława Głowania, Krystyna Guzik, Edward Wojciechowski, Maria Zwierzyńska.*

Techniczno-finansowa organizacja wystawy: Zbigniew Puchniak, Janusz Rudnicki, Zbigniew Bilan.

Opracowanie plastyczne wystawy: Idalia Jakowczuk, Alicja Sokołowska, Halina Zenka; współudział: Henryk Szypuła. Projekt plakatu: prof. dr Zbigniew Horbowy.

Druk i grafika Mała Poligrafia Miejska Biblioteka Publiczna w Polanicy-Zdroju.

Dokumentacja fotograficzna: Jarosław Jakowczuk, Jan Pisarczyk, Grażyna Redmerska.

Oprawa muzyczna wystawy: ks. prałat Antoni Kopacz, Danuta Szczepankiewicz, Marcin Szczepankiewicz.

Organizatorzy wystawy: Towarzystwo Miłośników Polanicy, Muzeum Ziemi Kłodzkiej, Miejska Biblioteka Publiczna, Zespół Uzdrawisk Kłodzkich, S.A. Szkoła Podstawowa nr 2, Regionalna Szkoła Turystyczna, Ośrodek Sportu i Rekreacji.

Wystawa pod patronatem: J.E. ks. Kardynała Henryka Gulbinowicza - Arcybiskupa Metropolity Wrocławskiego, Czesława Pogody - posła na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Kazimierza Drożdża - senatora Rzeczypospolitej Polskiej, Dariusza Mikosy - starosty powiatu kłodzkiego, Tomasza Lipińskiego - przewodniczącego Rady Miejskiej w Polanicy-Zdroju, Grzegorza Junga - burmistrza miasta Polanica-Zdroju

ZMARŁ WIESŁAW STRADOMSKI



Dnia 27 maja 2012 roku zmarł w Warszawie, przeżywszy 85 lat, **Wiesław Stradomski** literat, dziennikarz, reżyser filmów dokumentalnych, członek Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich i Stowarzyszenia Zaiks, społecznik, patriota. Brał udział w Powstaniu Warszawskim pod pseudonimem „Roland” - VI Obwód (Praga) Warszawskiego Okręgu Armii Krajowej. Od 1 kwietnia 1959 roku współpracował z Telewizją Polską, m.in. jako współorganizator Zakładu Produkcji Filmów Telewizyjnych

(ZPFT) późniejszej Telewizyjnej Wytwórni Filmowej „Poltel”.

Był również pasjonatem i organizatorem amatorskiej, twórczości filmowej. Od 1964 do 1990 prowadził w Warszawie Twórczy Warsztat Filmowy „KINESKOP”. Był autorem 11 książek poświęconych filmowi amatorskiemu w tym opublikowanego w 1971 roku najlepszego wydawnictwa opisującego początki polskiego filmu amatorskiego „Film amatorski w Polsce”. Był również jurorem III Ogólnopolskiego Festiwalu Filmów Amatorskich Pol-8 w Polanicy-Zdroju w 1967 roku.

Ostatnie lata życia poświęcił na tworzenie książek o tematyce wspomnieniowej i patriotycznej m. in. „Ostatnia reduta” (2000), „Boże Pastwisko” (2001), „Teoria przemijania” (2005). [ws]

W.Sz.

IMPREZY TOWARZYSZĄCE FESTIWALOWI POL-8 W POLANICY - ZDROJU

Rok 1965, czyli rok powstania Festiwalu Filmowego Pol-8 w Polanicy Zdroju, to początek tworzenia modelu przeglądów filmów amatorskich w Polsce. Festiwali filmowych, na których pokazywano dzieła stworzone przez amatorów, było wtedy w Polsce niewiele i wszelkie innowacje, które wprowadzano do programów festiwalowych, były eksperymentem. Część pomysłów sprawdzała się i była pozytywnie przyjmowana przez publiczność, inne przepadały i nie były wprowadzane na innych festiwalach.

Takim polem do eksperymentów był właśnie Ogólnopolski Festiwal Filmów Amatorskich Pol-8, którego pierwszą edycję zorganizowano w dniach **9-12 września 1965** roku w Teatrze Zdrojowym im. Mieczysławy Ćwiklińskiej w Polanicy - Zdroju. Tak też był on niewątpliwie traktowany przez założyciela, a później patrona polanickiego festiwalu, Józefa Milkę. Na żadnym z ówczesnych festiwali filmu amatorskiego nie wykonywano tylu pamiątkowych przedmiotów, co na polanickiej imprezie. Uczestnicy Festiwalu Pol-8 zabierali te okolicznościowe pamiątki ze sobą i przez cały rok przypominały im one polanicki przegląd i wiązały sentymentalnie z imprezą i miastem. Były to gazetki festiwalowe, czy wydawane po każdym Festiwalu Pol-8 materiały pofestiwalowe, pocztowe stemple okolicznościowe, etykiety zapalczane, proporczyki, znaczki festiwalowe, okolicznościowe szklane wazoniki czy nawet piękne ręczniki frote.



"Malowanki" na chodniku - IX Pol-8 1973

Na wszystkich przedmiotach widniało logo Festiwalu Pol-8 oraz oczywiście nazwa Polanicy-Zdroju. Było to wtedy traktowane przez władze miasta jako znakomita

okazja do promocji miasta. Polanica-Zdrój stała się wkrótce znana nie tylko jako uzdrowisko, ale również jako miasto związane mocno z filmem amatorskim.

Ludzi, którzy przyjeżdżali do Polanicy pod koniec września, witały już od dworca kolejowego festiwalowe banery oraz ciągnące się od dworca do polanickiego kina „Światowid” „malowanki” wykonane białą farbą na trotuarze. Było to festiwalowe logo, czy też częściej wielkie stopy zwane przez uczestników „ślądami Milki”. Tak więc zaraz po wyjściu z pociągu miało się świadomość, że przybyło się do miasta „festiwalowego”.



Wielki Bal Pol-8 w restauracji "Globus" - XX Pol-8 1985

Elementem wiążącym uczestników z Festiwalem były również imprezy towarzyszące poszczególnym Festiwalom Pol-8. „Imprezami towarzyszącymi” nazywano wydarzenia, które miały miejsce w trakcie festiwalu. Projekcje filmowe były tym głównym daniem natomiast imprezy towarzyszące były dodatkiem tworzącym pozytywną atmosferę wokół festiwalu. One też dopingowały do tego, żeby przyjechać do Polanicy, jadąc nawet przez pół Polski, chociaż filmy można było obejrzeć równie dobrze na innych imprezach bliżej domu. Były lata, kiedy uczestnicy Festiwalu Pol-8 wypełniali polanickie kino „Światowid” prawie do ostatniego miejsca. Prezentowane filmy wykonywano kiedyś na taśmie filmowej w jednym egzemplarzu, dzisiaj film można skopiować na płytach i prezentować go na wielu przeglądach jednocześnie. Festiwale różniły się głównie oprawą i imprezami towarzyszącymi i dla tej niepowtarzalnej atmosfery ludzie potrafili przejechać wiele kilometrów, żeby oglądać filmy na festiwalach mających największą

renomę i niepowtarzalny klimat. Właśnie Festiwal Pol-8 w Polanicy-Zdroju wytworzył specyficzny rodzaj imprez towarzyszących, które były charakterystyczne tylko dla polanickich festiwali. Uczestnicy byli nie tylko świadkami wydarzeń, ale również stawali się ich współtwórcami.



Powitanie nowożeńców przez delegację Pol-8 - XIV Pol-8 1978

Pierwszy Festiwal Pol-8 w 1965 roku miał skromną oprawę, chociaż pojawiła się już wtedy drukowana na powielaczu pierwsza gazetka festiwalowa. Była ona wydawana codziennie i każdego ranka nowy egzemplarz trafiał do rąk uczestników. Gazetki te stanowią dzisiaj znakomitą dokumentację polanickich imprez. Po każdym festiwalu były wydawane też materiały pofestiwalowe drukowane w formie broszury.

Dla uczestników Pol-8 organizowano również wycieczki do Kudowy, Dusznik czy Kłodzka, zapoznając gości z innych stron Polski z pięknem Ziemi Kłodzkiej. Niektórym to zauroczenie Sudetami zostało na całe życie. Na kolejnych festiwalach przygotowywano wystawy sprzętu filmowego, wystawy fotografii Józefa Milki poświęcone zabytkom Dolnego Śląska, czy wystawy plakatu filmowego. Czynne było też stoisko sprzedaży taśmy filmowej oraz filia Urzędu Pocztowego w Polanicy-Zdroju, gdzie stemplowano przesyłki okolicznościowym datownikiem. Przy okazji spotkań w Polanicy organizowano też seminaria podnoszące wiedzę autorów filmów. Już od pierwszych Festiwali Pol-8 zaczęto organizować Bale Filmowców w Klubie FWP „Colombina”. Poza celem rozrywkowym miały one również znakomite działanie integracyjne. Ponieważ polanickie festiwale były okazją do przyjazdów pasjonatów filmu z całej Polski, również w czasie wieczornych spotkań w „Colombinie” prowadzono dyskusje o obejranych filmach i o technice, z którą musieli walczyć twórcy. Zawarte w czasie tych spotkań znajomości i nowe przyjaźnie powodowały, że w kolejnych latach na Festiwalu Pol-8 w Polanicy spotykali się już dobrzy

znajomi i atmosfera festiwalu stawała się coraz bardziej rodzinna.

Z technicznych ciekawostek, które powstały z myślą o filmach 8 mm, a które miały swoje premiery na Festiwalu Pol-8, był np. synchronizator Jerzego Matysika i Jana Piechury zwany żargonowo od stukającego przekąźnika „kukulęm”, czy przystawka do projektora służąca do odczytu dźwięku ze ścieżki magnetycznej opracowana i zaprezentowana w Polanicy przez Stanisława Leszczyńskiego z AKF „OD-64” z Lubania Śląskiego.

Atrakcją wielu Festiwali Pol-8 były przedpremierowe pokazy polskich filmów fabularnych, połączone często ze spotkaniami z ich twórcami. W takich okolicznościach uczestnicy V Pol-8 obejrzeli w 1969 roku filmy „Polowanie na Muchy” Andrzeja Wajdy oraz film „Czerwone i złote” Stanisława Lenartowicza. Po projekcji tego drugiego filmu z uczestnikami festiwalu spotkał się jego autor. Organizowano też pokazy filmowe Centrali Filmów Oświatowych czy Wytwórni Filmów Dokumentalnych. Na VI Pol-8 zaprezentowano uczestnikom film „Krajobraz po bitwie”, a po projekcji odbyło się spotkanie z reżyserem tego filmu Andrzejem Wajdą oraz Tadeuszem Janczarem. Na VII Pol-8 w kinie „Światowid” zaprezentowano trzy filmy fabularne: „Pasażerka” w reżyserii Andrzeja Munka, „Rejs” Marka Piwowońskiego i „Życie rodzinne” Krzysztofa Zanussiego. Jak więc widać organizatorzy dbali o to, żeby zaprezentować gościom Festiwalu Pol-8 najważniejsze polskie filmy z minionego roku.



Po wręczeniu Nagrody Prezesa zespołowi kina „Światowid” - XV Pol-8 1979

Na Festiwalu Pol-8 również autorzy filmów włączyli się do fundowania swoich nagród. Bogdan Zubrzycki z Gdyni ufundował „Nagrodę Nożyczek”, a AKF Klaps i Cukrownia w Chybiu byli fundatorami tzw. „Głowy Cukru”. Pojawiła się też Nagroda Prezesa AKF SAWA,

ŻEGNAJĄC SIĘ Z PRZEMOCĄ, WPUSZCZAM SZCZĘŚCIE DO MOJEJ RODZINY

30 listopada 2012 r. w Teatrze Zdrojowym im. M. Œwiklińskiej w Polanicy-Zdroju odbyła się konferencja pod tym tytułem.

Organizatorem Konferencji był burmistrz miasta Polanica - Jerzy Terlecki i Mariusz Winiarz - koordynator Programu Ochronowego Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej „Żegnając się z przemocą, wpuszczam szczęście do mojej rodziny”.

Polanicki OPS, wychodząc naprzeciw oczekiwaniom społecznym związanym z niesieniem pomocy osobom uwikłanym w przemoc w rodzinie, złożył w MPIPS wniosek o dofinansowanie projektu w ramach programu ochronowego „Wspieranie jednostek samorządu terytorialnego w tworzeniu systemu przeciwdziałania przemocy w rodzinie”. Wniosek otrzymał pierwsze miejsce i nagrodę finansową w kwocie 25.000 zł. Jest to jedyny nagrodzony program w powiecie kłodzkim.

Konferencję poprowadziła Agata Winnicka - nauczyciel szkół Stowarzyszenia „Eduktor” w Polanicy Zdroju.

Prelegentami byli:

- Marta Waniszewska - wojewódzki koordynator realizacji Krajowego Programu Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie, z Wydziału Polityki Społecznej Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego.

- Andrzej Piotrowski - dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Krotoszynie.

- Renata Durda - kierownik Ogólnopolskiego Pogotowia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia”.

Na konferencję zaproszono:

- Marię Kramarczyk - dyrektora Wydziału Rozwoju Edukacji w Kuratorium Oświaty,

- Andrzeja Basztura - komendanta i przedstawicieli Komendy Powiatowej Policji w Kłodzku,

- Piotra Graczyka - komendanta Komisariatu Policji w Polanicy-Zdroju,

- Aleksandrę Rembiasz - prezesa Sądu Rejonowego w Kłodzku oraz kuratorów sądowych,

- Tadeusza Ciesiołkę - kierownika Ośrodka Interwencji Kryzysowej w Krotoszynie,

oraz radnych miasta Polanica-Zdrój, dyrektorów placówek oświatowych, kierowników i pracowników Ośrodków Pomocy Społecznej oraz członków Gminnych Zespołów Interdyscyplinarnych i Grup Roboczych w powiecie kłodzkim, członków Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Polanicy-Zdroju, pracowników Powiatowej Stacji

Sanitarно - Epidemiologicznej w Kłodzku, przedstawicieli lokalnych mediów, członków organizacji pozarządowych oraz kierowników świetlic profilaktyczno-wychowawczych w Polanicy-Zdroju.

W drugiej części konferencji obejrzano przedstawienie profilaktyczne zatytułowane „Jesteś cała z miłości”, przygotowane przez uczniów Gimnazjum



Scena z przedstawienia

Stowarzyszenia „Eduktor” w Polanicy Zdroju.

9 listopada br. w ramach konferencji, w Regionalnej Szkole Turystycznej w Polanicy-Zdroju, odbyło się szkolenie o charakterze warsztatowym pn. „Lokalny system przeciwdziałania przemocy w rodzinie”. W warsztatach uczestniczyło 18 osób (15 nauczycieli, policjant i 2 pracowników OPS).



Uczestnicy warsztatów

Natomiast 29 listopada br. odbyły się warsztaty pn. „Lokalny system przeciwdziałania przemocy w rodzinie

oparty na pracy zespołów interdyscyplinarnych". Szkolenie skierowane było do członków Gminnego Zespołu Interdyscyplinarnego i Grup Roboczych. Brali



w nim udział dyrektorzy szkół, pedagodzy, pracownicy pomocy społecznej, kuratorzy sądowi, ochrony zdrowia i policjanci KP w Polanicy-Zdroju, łącznie 33 osoby.

Przy Ośrodku Pomocy Społecznej w Polanicy-Zdroju działa Gminny Zespół Interdyscyplinarny. Członkowie Zespołu oraz Grup Roboczych w zakresie niezbędnym do realizacji zadań mogą przetwarzać dane osób dotkniętych przemocą w rodzinie i osób stosujących przemoc w rodzinie dotyczące: stanu zdrowia, nałogów, skazań, orzeczeń o ukaraniu, a także innych orzeczeń wydanych w postępowaniu sądowym lub administracyjnym, bez zgody i wiedzy osób, których dane te dotyczą.



Od lewej: M. Waniszewska, T. Ciesiółka, R. Durda i A. Piotrowski

W ub.r. do Gminnego Zespołu Interdyscyplinarnego wpłynęły 2 „Niebieskie Karty”, czyli procedury postępowania obejmujące działania służb, mające na celu zatrzymanie przemocy w rodzinie oraz pomoc w wychodzeniu z tej sytuacji. W 2012 r. procedur NK było 4 i jedno podejrzenie przemocy wobec dziecka.

Obecnie monitorowane są działania w 2 przypadkach. Trzy procedury NK zostały zakończone.

W Ośrodku Pomocy Społecznej mieści się Punkt Konsultacyjny „Niebieska Linia” dla ofiar przemocy w rodzinie.

Punkt zgłoszony jest do ogólnopolskiej sieci placówek oferujących niezbędną pomoc.



M. Winiarz i P. Graczyk

W „Niebieskim Pokoju”, mieszczącym się w siedzibie Komisariatu Policji przy ul. Warszawskiej 1, świadczone są bezpłatne porady i konsultacje psychologiczne dla ofiar przemocy domowej. Konsultacje dot. uzależnień, problemów wychowawczych i kryzysowych w rodzinie.

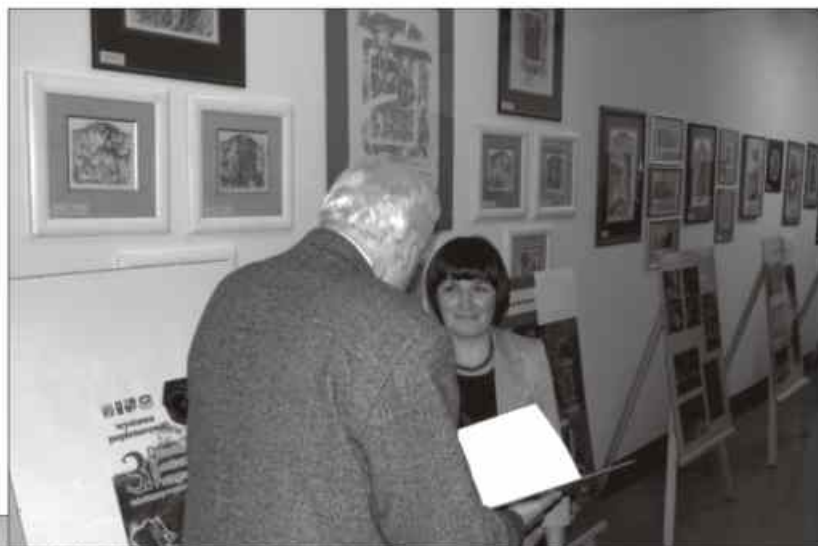
Punkt Informacyjno - Konsultacyjny ds. Uzależnień dla osób uzależnionych i współuzależnionych od alkoholu mieści się w NZOZ „Eskulap” przy ul. Warszawskiej 20. Punkt oferuje bezpłatną pomoc w zakresie poradnictwa i konsultacji indywidualnych dla osób uzależnionych i współuzależnionych od alkoholu. Poradnictwa i konsultacji indywidualnych dla ofiar przemocy w rodzinie.

Punkt udziela również porad dot. organizowania grup wstępno - motywacyjnych dla osób uzależnionych i współuzależnionych.

Grażyna Redmerska

PARK ZDROJOWY CZTERY PORY ROKU

Zakończenie rewitalizacji Parku Zdrojowego, potrzeba rozpropagowania jego uznanego (nagrody za realizację) piękna, a jednocześnie aktywizacja polaniczian pasjonujących się fotografowaniem, zaowocowały decyzją Zarządu Towarzystwa Miłośników Polanicy i Miejskiego Centrum Kultury o ogłoszeniu 3 Polanickiego Konkursu Fotograficznego pt. „Park Zdrojowy w czterech porach roku”. Nie bez znaczenia była także idea zamieszczenia nadesłanych zdjęć w 6 już wydaniu „Kalendarza Polanickiego”. Na konkurs wpłynęło 49 prac 4 fotografików - amatorów.



E. Wojciechowski i M. Mazurek

Ekspozycja cieszy się dużym zainteresowaniem mieszkańców Polanicy-Zdroju i jej gości - kuracjuszy, wczasowiczów i turystów. Większość fotografii przedstawiających różne pory roku w Parku Zdrojowym została wykorzystana w publikacji kolejnej edycji „Kalendarza Polanickiego”. Oprócz prac konkursowych znalazły się w nim zdjęcia innych autorów, przede wszystkim Mirosławy Koteckiej.

Opracowaniem kalendarza zajęli się: ks. prałat Antoni Kopacz, ks. Łukasz Czaniecki, Robert Serafin i Edward Wojciechowski.

Wydawnictwo powstało dzięki pomocy finansowej: Burmistrza i Rady Miejskiej Polanicy-Zdroju, Zespołu Uzdrawisk Kłodzkich, Unii Uzdrawisk Polskich, Miejskiego Zakładu Komunalnego, Pensjonatu „Willa Polanica”, Hotelu „Polanica”, Hotelu „Karlów”, Pensjonatu „Beata” i Apteki „Feniks”.

Edward Wojciechowski



Decyzją Jury w składzie: ks. Łukasz Czaniecki, Robert Serafin i Józef Kłosiński nagrodzeni zostali: Aleksandra Karasek - I miejsce, Bogumiła Rozwadowska - II miejsce, Piotr Bogacz - III miejsce i Magdalena Mazurek - wyróżnienie. Wszystkie prace zostały zaprezentowane w Miejskiej Bibliotece Publicznej na wystawie, której wernisaż odbył się 11 października br. Do końca bieżącego roku zdjęcia eksponowane będą w Sali Koncertowej Zespołu Uzdrawisk Kłodzkich.

REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA

auto
KOMPLEX

57-300 Kłodzko, ul. Warty 19

centrala: tel. 74 865 77 77

fax. 74 865 77 66

sklep: 74 865 77 33, salon: 74 865 77 44, serwis: 74 865 77 11, 74 865 77 12, e-mail: auto@aukom.pl



ZARYS ROZWOJU DEMOGRAFICZNEGO KŁODZCZYZNY W LATACH 1840-1905

Niniejszy tekst jest kontynuacją artykułu zamieszczonego w poprzednim numerze pisma. Traktuje o kolejnym etapie w rozwoju demograficznym ziemi kłodzkiej obejmującym lata 1840-1905.



Ładka-Zdrój - Rynek - arkady

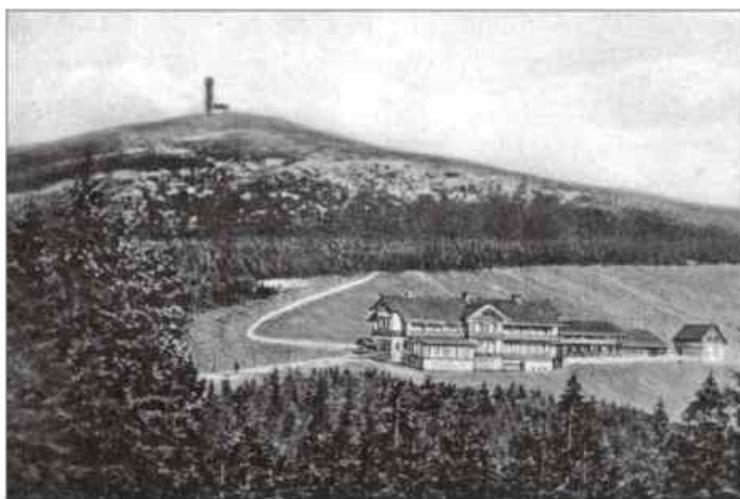
W latach 1840-1905 odnotowano wzrost liczby mieszkańców Kłodzyczyny ze 126 575 do 170 580 osób, a więc o 34%. Była to zmiana przeciętna, dodajmy. Lepiej prezentował się rozwój ludności miejskiej, której liczba wzrosła z 24030 do 43019 osób, zatem o 79%. Zmiany w zaludnieniu wsi przedstawiały się bardzo słabo. Liczba ludności wiejskiej wzrosła ze 102 545 do 127 561 osób, czyli o 24,3%.

Niejednolicie zjawisko rozwoju zaludnienia Kłodzyczyny przedstawiało się także w ujęciu terytorialnym. Największym rozwojem charakteryzowały się głównie uprzemysłowione okolice Nowej Rudy, Kudowy-Zdroju, Ładka-Zdroju, Szczytnej i Długopola. Na tych obszarach populacja powiększyła się w granicach od 50 do 100%, a miejscami nawet więcej. Dobry wzrost zaludnienia obserwujemy również w sąsiedztwie miast, na żyznych obszarach doliny Białej Łądeckiej i Nysy Kłodzkiej. Tereny te znane były również z niezłego poziomu wytwórczości rzemieślniczo - przemysłowej.

Na niewielkim wzroście zaludnienia ziemi kłodzkiej w latach 1840-1905 zaciążył regres w rozwoju ludności odnotowany po 1880 r. Dotknął on przede wszystkim mieszkańców wsi. Bezwzględna ich liczba obniżyła się w latach 1880-1905 ze 139 794 do 127 561 osób, tj. aż

o 8%. W tym samym czasie obserwować będziemy także słabsze tempo rozwoju ludności miejskiej. Ta niekorzystna tendencja rozwoju demograficznego Kłodzyczyny szczególnie ostro się objawiła w pow. bystrzyckim. Depresja demograficzna była wynikiem intensywnej emigracji, jaka rozpoczęła się już w latach 70. XIX w., a na początku lat 80. jej przebieg szczególnie się nasilił. W okresie tym obserwujemy odpływ ludności rolnej i mieszkańców okręgów rzemieślniczo - przemysłowych do miast i nowo powstających fabryk. W latach 1871-1905 emigracja pochłonęła w pow. noworudzkim 15 500 osób, a więc aż 92,6% przyrostu naturalnego, w kłodzkim 11 800 osób, czyli 79,8% przyrostu naturalnego, a w pow. bystrzyckim 14 300 osób, co się równało 109,1% przyrostu naturalnego tego obszaru i doprowadziło do bezwzględnego zmniejszenia zaludnienia tego powiatu. Zjawisko wychodźstwa, o którym tu mowa, nie ograniczało się wyłącznie do ziemi kłodzkiej. Obserwujemy je na całym niemieckim Wschodzie. Wszędzie odbiło się ono niekorzystnie na rozwoju zaludnienia.

Jeśli przyjrzymy się sieci osadniczej ziemi kłodzkiej



Ukształtowanie terenu w obrębie Śnieżnika

w latach 1840 i 1905, zauważymy, że niektóre rejony odznaczają się stagnacją rozwoju wielu miejscowości. Zjawisko to szczególnie widać na obszarach górskich i rolniczych. U jego podstaw leżało narastające wychodźstwo ludności wywołane przede wszystkim przeludnieniem wsi i brakiem pracy. Szczególnie silne migracje

nastąpiły po uwłaszczeniu ludności wiejskiej w połowie XIX w. Wówczas to tysiące mieszkańców wsi, przeważnie biedoty oraz zubożałych chłopów, poczęło szukać źródeł zarobkowania poza rolnictwem, w coraz szybciej rozwijającym się przemyśle. Początkowo pracę znajdowano w blisko położonych zakładach i ośrodkach miejskich, potem już wyjeżdżano daleko, także poza granice Śląska.



Długopole-Zdrój - widok ogólny

Innym czynnikiem natury ekonomicznej, sprzyjającym wychodźstwu, był upadek dawnych rzemiosł i przemysłów skoncentrowanych dotąd na obszarach wiejskich i w małych miasteczkach. W okolicach Lewina, gdzie nastąpił kryzys szeroko uprawianego rzemiosła tkackiego, odpływ ludności zaciążył na wroście wielu osad. Przez długie lata obserwować będziemy tu tendencję do utrzymywania się sieci drobnych miejscowości. Kryzys ten dotknął samego Lewina Kłodzkiego. Rozwój miasta został zahamowany, a od 1871 r. rejestruje się straty jego mieszkańców. Podobny kierunek rozwoju osadniczego widoczny był na obszarach położonych na zachód od Starego Wielisławia i Starej Łomnicy, a także w rejonie Śnieżnika. Małe osady tych terenów w wyniku ubytków migracyjnych zrobiły się jeszcze mniejsze, np. liczba ludności Zalesia w okresie 1840-1905 spadła z 242 do 202 mieszkańców, tj. o 17%. Jeszcze bardziej zmalało zaludnienie Nowej Łomnicy z 286 do 207 osób, a więc o 28%. Straty w populacji rzędu 10-28% były charakterystyczne także dla Nowego Gieraltowa, Starej Morawy czy Janowej Góry. Załamanie się wzrostu wsi Marcinków, Siennej i Janowej Góry było po części wynikiem upadku w II połowie XIX w. znajdujących się w ich pobliżu kopalń eksploatujących rudę żelaza i ołowiu, a także zaniechania wyrobu węgla drzewnego dla hutnictwa. Likwidacja wydobycia ołowiu i srebra przyczyniła się

również w znacznej mierze do zahamowania rozwoju Bolesławowa. W końcu XIX w. traci on status miasta i spada do rangi wsi.

Wśród przyczyn, które sprzyjały wyludnianiu i stanowiły przeszkodę we wroście miejscowości położonych w górach, wymienić trzeba warunki środowiskowe i klimatyczne. Szczególnie niekorzystne było wysokie położenie. Prawie wszystkie wsie w masywie Śnieżnika leżały powyżej 500 m n.p.m. Występujące na takich wysokościach na ogół liche gleby, niskie temperatury, długo utrzymująca się pokrywa śnieżna, latem obfite opady deszczu powodujące erozję gruntu, stwarzały znaczne przeszkody w uzyskiwaniu zadowalających dochodów z uprawy roli czy hodowli.

Stagnacja rozwoju sieci osadniczej wystąpiła na obszarach położonych na wschód od Kłodzka, na pograniczu pow. ząbkowickiego. Dotknęła ona m.in. duże wsie jak: Wojciechowice, Jaskowę Dolną, Jaskowę Górną i Skrzynkę. Jak należy przypuszczać na ubytki mieszkańców w tym rejonie mogły wpływać silniej niż gdzie indziej przemiany w stosunkach agrarnych.



Szczytna - widok na kościół i zamek na Szczytniku

Dla całego rejonu Sudetów i Przedgórze Sudeckiego charakterystyczny był mianowicie proces upadku gospodarstw drobnych, nie stwarzających dostatecznych warunków do zatrudnienia ludności bezrolnej i rozwój średniej własności.

Elżbieta Kościk

fol arch. TMP

Źródła:

- 1 J.G. Knie, *Alphabetisch-statistisch-topographische Uebersicht der Döfer, Flecken, Städte und andere Orte der königl. Preuss. Provinz Schlesien, Breslau 1845.*
- 2 J. Partsch, *Schlesien, t. 2, Breslau 191*
- 3 F. Ludwig, *Die Grafschaft Glatz In Wort und Bild, Glatz 1886/97*

POLANICCY STUDENCI NA KRÓLEWSKIM ŚLĄSKIM UNIWERSYTECIE FRYDERYKA WILHELMA WE WROCŁAWIU W LATACH 1880-1921

Polanicka młodzież, która ukończyła gimnazjum i uzyskiwała świadectwa dojrzałości z pozytywnymi ocenami, wybierała zdecydowanie najczęściej Uniwersytet Wrocławski, leżący na wschodnich peryferiach państwa pruskiego. Uniwersytet miał charakter śląskiej uczelni prowincjonalnej. Do jej ukształtowania przyczynił się także fakt, że na tej uczelni studiowała w ogromnej przewadze młodzież z rodzin średniozamożnych i biednych. W połowie XIX w. $\frac{3}{4}$ studiujących na Uniwersytecie pochodziła ze Śląska, a głównie z samego Wrocławia¹. Reszta zaś wywodziła się z Wielkopolski, Pomorza, Prus Wschodnich i właściwych, ale i zdarzali się i studenci zagraniczni jak np. z Anglii, Austrii (a w jej ramach Bukowiny, Chorwacji, Galicji, Siedmiogrodu i Węgier), Japonii, Turcji, Rosji (w dużej części dotyczyło to Polaków z terenów ówczesnego zaboru rosyjskiego), Serbii oraz ze Szwajcarii, Szwecji, nawet spoza Atlantyku z Kanady i USA. Jako osoby pochodzące z bliskiego Polanicy Kłodzka pojawiło się kilku studentów, a niekiedy doktorantów, o polsko brzmiących nazwiskach (Działoszynski/Działoszyński, Kubitzky/Kubicki, Kuntnawitz/Katnowicz, May/Maj i Maychrzak/Majchrzak). Dla Polaków z Wielkopolski wystarczającą zachętą mogła być przyjazna Polakom atmosfera gimnazjum w Kłodzku, w którym w 1. połowie XX w. zatrudnionych było 12 polskich nauczycieli². Wśród studentów przeważali natomiast ewangelicy. Z punktu widzenia wyznaniowego w mniejszości występowali po nich katolicy i niewielka ilość żydów. Prawie bez zmian proporcje te utrzymały się do końca XIX w. Do największych liczebnie wydziałów należał Wydział Teologii Ewangelickiej do lat trzydziestych XIX w., szczególnie na ziemi kłodzkiej o silnych tradycjach protestantyzmu, jednak w latach późniejszych sytuacja zmieniała się na korzyść Wydziału Teologii Katolickiej. Po zbudowaniu w latach 1838-1839 szkoły ewangelickiej zaczęła w niej funkcjonować międzywyznaniowa szkoła garnizonowa, w której liczba uczniów wzrosła wtedy z 200 do 275 uczniów, zaś przy ul. Czeskiej działała Ewangelicka Wyższa Szkoła dla Dziewcząt³. Królewskie Gimnazjum Katolickie z Konwiktem (dawnym Kolegium Jezuickim na rogu ob. ul. Ignacego Łukasiewicza, barokowy gmach obecnego liceum przy ul. Wojska Polskiego, róg ul. Kościelnej 9-

10)⁴, dwie prywatne wyższe szkoły wyznaniowe dla dziewcząt (jedna katolicka i jedna ewangelicka), Kupiecka Szkoła Kształcenia Ustawicznego i Zimowa Szkoła Rolnicza uzupełniają obraz bazy oświatowej ówczesnego Kłodzka i ziemi kłodzkiej⁵.

Na przełomie XIX i XX w. Polanica-Zdrój (w wersji niemieckiej: Alt-Heide, Altheide i dopiero w latach 20 i 30 XX w. z zaznaczeniem funkcji uzdrowskiej Bad Altheide, ale w wykazach miejscowości Altheide Bad) przeżywała dynamiczne zmiany demograficzne, gdyż w roku początkującym omawiany okres (1880) w tej wsi zamieszkiwało zaledwie 527 osób, a na początku drugiej dekady lat XX w. (1910) liczba mieszkańców niemalże potroiła się do 1538⁶. Autorzy, wydawanego w Warszawie w końcu XIX wieku, „Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich” nie znaleźli wtedy miejsca dla Polanicy na ziemi kłodzkiej, a tylko dla większych miejscowości takich jak Kłodzko czy Nowa Ruda. Opisał za to trzy Polanice na wschodzie ziem dawnej Rzeczypospolitej. Pojawiła się także niemiecka nazwa *Altheide* podawana wtedy w wersji polskiej jako Starybór w powiecie grudziądzkim. Z drugiej strony lepsza osiągalność tej wsi przyniosła w latach 70. XIX w. intensywny rozwój uzdrowiska, w latach 20. XX w. dawny dwór jezuicki przebudowano w nowoczesny pensjonat, w 1933 r. liczba mieszkańców osiągnęła 1831 osób, a w 1945 r. przyznano tej miejscowości prawa miejskie⁷. Dla polskiej, budzącej się dość wyraziście w XIX w., świadomości narodowej nie bez znaczenia okazały się wizyty Polaków „u śląskich wód”, m.in. w uzdrowisku polanickim o spolszczonej nazwie *Starolesie*⁸, co opisywały relacje z tych wyjazdów w ówczesnej prasie polskiej trzech zaborów.

W systemie oświatowym zaś szkoły niezmiennie posiadały charakter wyznaniowy, dzieląc się na ewangelickie i katolickie. Wynikało to z tego, że ludność Kłodzka i okolicy ograniczała się do zaspakajania potrzeb kultu religijnego w kilku świątyniach ewangelickich, katolickich i synagodze, a znajdujące się w mieście małe drukarnie drukowały poza tym kościelne książki i kalendarze. Czytania, pisanie i liczenia nauczyły przepelnione szkoły ludowe. Pojawiła się w związku z tym częstsza rekrutacja kandydatów również z miejscowości poza Kłodzkiem. Listopad 1897 r.

przyniósł przeniesienie do Kłodzka, założonej o trzy lata wcześniej, Zimowej Szkoły Rolniczej z Bystrzycy Kłodzkiej. Miejska Szkoła Podstawowa w Kłodzku z biegiem lat okazała się za ciasna dla ciągle rosnącej liczby uczniów do tego stopnia, że w 1912 r. w jednym budynku wiedze zdobywało aż 537 uczniów. Jednak 13 V 1912 r. zdecydowano o zaciągnięciu pożyczki w wysokości 460 000 marek z kasy prowincji na budowę nowej szkoły, którą uroczystie oddano do użytku 12 I 1915 r. Miała ona 14 klas po 7 dla dziewcząt i chłopców. W czerwcu 1914 r. dawnemu sierocińcowi nadano status liceum⁹.

Źródła : M. J. Battek, J. Szczepankiewicz-Battek, Słownik nazewnictwa krajoznawczego polsko-niemiecki i niemiecko-polski: Śląsk, Pomorze Zachodnie, Ziemia Lubuska, Wąrmia i Mazury, wyd. 7 popr., Wrocław 2007 (dalej: Battek); T. Kruszewski, Niemiecko-polski spis ulic, placów i mostów Wrocławia 1873-1997. [Z serii:] Acta Universitatis Wratislaviensis, nr 1429, wyd. 2 popr. I uzup., Wrocław 1997 (dalej: Kruszewski); S. Rospond, Słownik nazw geograficznych Polski zachodniej i północnej według uchwał Komisji Ustalania Nazw Miejscowych pod przewodnictwem Stanisława Srokowskiego, cz. 2: niemiecko-polska. Uzupełnienia, Wrocław 1951 (dalej: Rospond); Personal-Bestand der Königlichen Universität zu Breslau, R. [27]: 1880, nr 102 - R. [68]: 1921 (dalej: PB, 101-183); Wrocław, plan miasta, wyd. 2, Wrocław 1981 (dalej: WPM).

Podziękowanie: W tym miejscu autor pragnie podziękować Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego, a zwłaszcza dyrektorowi tej placówki pani dr Teresie Suleji i pani mgr Iwonie Domowicz - kierownikowi Czytelni Zbiorów Specjalnych Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu za udostępnienie materiałów źródłowych dotyczących danych osobowych studentów i pracowników uczelni.

1. Zasady opracowania.

Podstawą materiałową w opracowaniu poświęconym obecności studentów z Polanicy-Zdroju na Uniwersytecie Wrocławskim na przełomie XIX i XX stulecia były, drukowane co semestr, „Składy osobowe Królewskiego Uniwersytetu we Wrocławiu”, w ich części B zatytułowanej „Wykaz studiujących” (*Verzeichnis der Studirenden* [lub potem w wersji uwspółcześnionej: *Studierenden*]). Niestety pod koniec I wojny światowej pojawiły się komplikacje z zamieszczaniem listy studentów - w PB. 178 za lato 1918 i od 1922 r. już jej nie było. Zdarzało się też i tak, że wykłady odwiedzali słuchacze gościnni, których również jako wolnych słuchaczy odnotowywano w wykazach (*Verzeichnis der Gastzuhörer*). Nazwiska niektórych studentów, a potem doktorantów udało się ustalić tylko opierając się na kolekcji, zazwyczaj czterostronicowych, ulotek zapowiadających obronę prac doktorskich. O ile polskiej nazwy miasta Wrocławia używano w minionych wiekach, o tyle historyczna nazwa miasta *Altheide* pozostawałaby jedyną zgodną chronologicznie, a tylko umownie i dla lepszej orientacji da się zastąpić, używaną w XIX w. nazwą polską w odniesieniu do głównego ośrodka

miejskiego regionu, znaną ze średniowiecznych dokumentów, wydawanych tu wcześniej polskich starodruków, czy XIX - wiecznych wydawnictw leksykograficznych jako *Kłodzko* (1883)¹⁰. W układzie tabelarycznym obejmowały one najistotniejsze, aktualne dane o studentach uczelni: nazwisko, imię, zapis na semestr zimowy lub letni danego roku kalendarzowego, miejsce stałego zamieszkania, kierunek studiów oraz adres zajmowanej stacji we Wrocławiu z uwzględnieniem ulicy i numeru domu, a czasami nawet piętra, oznaczanego cyframi rzymskimi. Dla lepszej orientacji w topografii miasta autorzy każdorazowo - w porządku alfabetycznym aktualnych polskich nazw topograficznych Wrocławia - podawali w nawiasie kwadratowym obecną nazwę ulicy, placu lub alei, przy których znajdowały się stacje studentów z przełomu XIX i XX wieku. Dawało to szansę zidentyfikowania budynków zajmowanych przez przyjezdnych studentów. Dokładny przegląd zawartych tam danych pozwala ze składów osobowych uczelni na określenie liczby studentów pochodzących w oznaczonym w tytule okresie z dzisiejszej Polanicy-Zdroju. Autor kwalifikował ich nie tylko przez fakt urodzenia w Polanicy-Zdroju, ale potwierdzony okres zamieszkiwania w tym mieście przed podjęciem studiów we Wrocławiu. W trakcie bardziej szczegółowych badań wyeliminowano 1 osobę jako nie spełniającą tych kryteriów - Karla Hoffmanna, który 30 VI 1920 r. odbronił swoją pracę doktorską. Okazało się bowiem, że nie on był wcześniejszym studentem teologii katolickiej księdzem i studentem teologii katolickiej z Polanicy-Zdroju, a urodzonym w Brzegu 26 XII 1880 r. absolwentem Szkoły Ludowej w Złotyńskich Horach (*Zuckmantel*) na austriackim Śląsku i Gimnazjum w Nysie, który zadeedykował dysertację swojej żonie¹¹. Kłodzko nie miało szkół wyższych, lecz znajdowały się w niej szkoły podstawowe (elementarne dla ewangelików i katolików), gimnazjum oraz szkoły zawodowe. W większości kłodzanie, jak i mieszkańcy innych miejscowości ziemi kłodzkiej (np. Barda, Bystrzycy Kłodzkiej, Doliny, Dolska, Domaszkowa lub Dzikowca (*Ebersdorf* lub *Ebersdorf bei Neurode*), Dusznik-Zdroju, Gorzuchowa, Goszyc, Jaskowej Górnej, Jugowa, Krzyżanowa, Łądka Zdroju, Lewina Kłodzkiego, Łęczyc, Międzylesia, Młotów, Mostowic, Nowej Rudy, Nowej Wsi Kłodzkiej, Odrzychowic Kłodzkich, Pisar, Pławnicy, Podzamku, Polanicy-Zdroju, Radkowa, Różanki, Słupca, Sokolca, Szczytnej, Tłumaczowa, Ustronia, Wilczy i Włodowic), posiadający aspiracje akademickie, ukończyli którąś z miejscowych szkół średnich w Kłodzku. Z racji tego, że na przełomie XIX i XX w. znacznie przeważali liczebnie

ewangelicy, co dystansowało i wyznawców religii mojżeszowej. Przebieg studiów, a także dalsze losy tych absolwentów wymagały już bardziej rozległej kwerendy, nie tylko w śląskich publikacjach regionalnych, ale i w zasobie archiwalnym. Miało to ukazać rolę wrocławskiej uczelni w regionie z punktu widzenia tworzenia elit politycznych, ewangelickich i katolickich środowisk kościelnych, naukowych, oświatowych, administracyjnych, sądowniczych, lekarskich i kulturalnych oraz w umacnianiu więzi społecznych w regionie Dolnego Śląska. Poza tym widać należy pod uwagę dość szczególny okres przelomu wieków - XIX i XX, kiedy owi studenci wkraczali w dobę galopującego postępu technicznego, nowych technik badawczych i zgoła odmiennych podejść filozoficznych.

2. Sylwetki profesorów i wydziałów uczelni.

Wydział Medyczny we Wrocławiu tworzone w XIX w. Od początku swego istnienia miał pięć katedr: Anatomii, Fizjologii, Medycyny Wewnętrznej, Położnictwa i Chirurgii. Wśród profesorów ówczesnie działających na szczególne wyróżnienie zasługują: Ferdinand Julius Cohn (1828-1898) prof. zw. botaniki i bakteriologii; Rudolph Peter Heidenhaim (1834-1897), prof. zw. fizjologii; Friedrich Teodor Frerichs (1819-1885), prof. zw. chorób wewnętrznych; Albrecht Theodor Middeldorff (1824-1868), prof. zw. chirurgii; Jan Mikulicz-Radecki (1850-1905), prof. zw. chirurgii; Albert Neisser (1855-1916), prof. zw. chorób skórnych i wenerycznych; Adolph Wilhelm Otto (1786-1845), prof. zw. anatomii opisowej; Jan Ewangelista Purkynie (1787-1869), prof. zw. fizjologii; Carl Wernicke (1848-1904), prof. zw. neurologii i psychiatrii, a także Alois Alzheimer (1864-1915), prof. zw. neurologii i psychiatrii. Do Wrocławia z Getyngi przybył prof. Emil Ponfick (1844-1913), który objął kierownictwo Instytutu Anatomii Patologicznej i prosektorium, które należało do Szpitala Wszystkich Świętych, a za czasów sprawowania przez niego tej funkcji Instytut otrzymał nową siedzibę w kompleksie budynków Wydziału Medycznego. Promotor i recenzent wielu prac doktorskich, Paul Ehrlich, wynalazł pierwszy skuteczny środek chemiczny przeciw kile, tzw. salwarsan i stosował go w swojej klinice. Pracował nad tym ze wspomnianym Albertem Neisserem, który okazał się odkrywcą gonokoki rzeżączki w 1878 r. Bakterię tę nazwano na całym świecie *Neisseria gonorrhoeae*. Ten badacz zajmował się też gruźlicą skóry i jej leczeniem i ponadto zapoczątkował badania nad trądem. Za czasów Neissera wybudowano nową siedzibę dla Kliniki Dermatologii i Chorób Wenerycznych, a jej oficjalne otwarcie nastąpiło w sierpniu 1892 r.

Na Wydziale Teologii Katolickiej do najwybitniejszych wykładowców należeli: Hugo Laemmer, który wykładał dogmatykę i historię Kościoła; Max Sdralek wykładał historię ogólną Kościoła; prof. Probst zajmował się najstarszą historią chrześcijaństwa; honorowy prof. Josef Jungnitz specjalizował się w dziejach diecezji wrocławskiej, a historyk Franz Xaver Seppelt był badaczem historii Kościoła. Specjalnością Gustava Friedricha z Wydziału Teologii Ewangelickiej była teologia systematyczna. Franz Steinmeiner wykładał egzegezę nowotestamentalną, a powodzeniem cieszyły się wykłady Juliusa Köstlina na temat „Nowego Testamentu”.

Na Wydziale Prawa Karl August Unterholzner zajmował się prawem rzymskim; Georg Philipp Eduard Huschke był znawcą prawa rzymskiego; Ludwik Anton Gitzler - prawa rzymskiego i pruskiego; Theodor Mommsen zajmował się prawem rzymskim i historią Rzymu; Robert Wilhelm Göppert prawem rzymskim i pruskim; Józef Zielonacki wykładał prawo cywilne łącznie z prawem rzymskim. Znakomitym naukowcem był Wilhelm Eberhard Eck, który zasłynął swoimi wykładami na temat niemieckiego kodeksu prawa cywilnego, zaś świetnym znawcą historii i systematyki niemieckiego prawa prywatnego był Johannes Ernst Otto Felix Ludwig Sophus Dahn, zajmujący się najwcześniejszymi dziejami prawa germańskiego i niemieckiego. Studium Rolnicze powstało z inicjatywy czynników państwowych i usytuowane w strukturze Wydziału Filozoficznego, co było zaskoczeniem dla władz wydziału i prowadziło do konfliktów. Nominacje na profesorów otrzymali Weisie, Metzdorf i Friedländer. Największe zasługi w powołaniu nowych instytutów i kierowaniu Studium miał prof. Holdefleiss, który rozpoczął wykłady z rolnictwa, wprowadził ćwiczenia dla praktykantów i ćwiczenia seminaryjne. Dość późno powołano na Uniwersytecie Katedrę Ekonomii. Nominacje profesorskie otrzymali F. Benedict Weber i Friedrich von Rauer. Często zmieniała się kadra profesorska, co miało negatywny wpływ na rozwój wiedzy ekonomicznej i dydaktyki. Największe zasługi dla tej katedry miał Johann Louis Tellkampf, którego dotyczyły problematyki handlu, zagadnień bankowych i pieniężnych w teorii i praktyce. Wyróżniającym się filozofem w profesurze na tym Wydziale był utalentowany wykładowca Christlieb Julius Braniss, wybitny i wszechstronny umysł, wykładał historię filozofii i psychologię. Znamienne zwłaszcza dla 1 połowy XIX w. było wygłaszanie wykładów specjalistycznych przez tych uczonych, którzy mandat profesorski otrzymali w zakresie innych dyscyplin. Pod tym względem wyróżnili się Henryk Steffens - prof. fizyki

oraz Nees von Esenbeck - botanik. Największym jednak autorytetem wśród botaników cieszył się Ferdinand Albin Pax (1858-1942), który do Wrocławia przybył w 1884 r. i został asystemem w Ogrodzie Botanicznym Uniwersytetu Wrocławskiego. Po uzyskaniu profesury w 1893 r. został jego dyrektorem. Funkcje swą pełnił do 1928 r., będąc jednocześnie autorem wielu prac z zakresu systematyki i geografii roślin oraz paleobotaniki.

3. Losy absolwentów.

Spśród absolwentów z Kłodzka wielu podjęło trud opracowania, po czym i obrony dysertacji doktorskich. Na ogół dochodziło do tego bezpośrednio po ukończeniu studiów i to niezależnie od podjętego kierunku. Należy jednocześnie pamiętać o tym, że w opisywanym okresie nie było obowiązku pisania i obrony prac magisterskich ani licencjackich, tak jak to jest obecnie, lecz dobrowolnie można było zdecydować się na obronę doktoratu. Polaniczanie wracali jak najszybciej w swoje strony rodzinne, uzyskawszy status wyższego wykształcenia.

Medycyna

Studiujący we Wrocławiu w latach 1919-1920 polaniczanie Rudolf Oppitz nie zdecydował się na obronę pracy doktorskiej po zakończeniu studiów i szybko wrócił do Polanicy w celu podjęcia pracy zawodowej. Znamienny pozostaje fakt, że lekarze, rozwijającego się wtedy dynamicznie uzdrowiska, pochodzili z różnych miejsc międzywojennych Niemiec, zachęceni - w dobie kryzysu - względnie dobrymi zarobkami w zawodzie lekarskim.

Rolnictwo

Względna normalizacja życia społeczno-gospodarczego po zakończeniu działań I wojny światowej dał impuls dla rozwoju gospodarczego na wsi wobec rosnących potrzeb produkcji żywności. Wymagało to, rzecz jasna, coraz bardziej wykwalifikowanych kadr ze statusem wyższego wykształcenia w zakresie produkcji roślinnej, a także hodowli zwierząt. Na pierwsze powojenne semestry studiów rolniczych trafiło dwóch polaniczaniek: Gerhard Langner studiujący na tym kierunku już od 1913 r. i Rudolf Zimnik w latach 1918-1921.

Teologia katolicka

Immatrykulowany w 1889 r. Karl Hoffmann zdecydował się na studiowanie teologii katolickiej tak, jak większość kandydatów do stanu duchownego, którzy pochodzili z obszaru między Górami Stołowymi a Sowimi. Nie bez znaczenia pozostawał tu katolicki ośrodek pielgrzymkowy w Wambierzycach. Pozostawało to całkiem odmienne w skali ogółu kandydatów Śląskiego Królewskiego Uniwersytetu we Wrocławiu.

W 1890 r. ukończył studia i wrócił do służby duszpasterskiej w Polanicy-Zdroju, w kościele zbudowanym w 1650 r. przy dworze jezuickim.

Zakończenie

Istotnym czynnikiem, który zaczął sprzyjać podejmowaniu studiów akademickich we Wrocławiu przez młodzież zamieszkałą na ziemi kłodzkiej, stało się otwarcie linii kolejowej do Barda w 1868 r., Międzylesia w 1875 r., Nowej Rudy w 1879 r. i Łącka Zdroju w 1897 r., a nieco później, bo w 1907 r., budowa dworca kolejowego Kłodzko-Miasto, by podoląć nasilającemu się ruchowi pasażerskiemu do stolicy Dolnego Śląska. Budowa odcinka z Kłodzka do Kudowy-Zdroju zdecydowała o możliwości bezpośredniego dojazdu, również studentów, z Polanicy-Zdroju do Wrocławia.

Aneks: Lista 4 studentów z Polanicy-Zdroju.

Poniższy wykaz słuchaczy uczelni uwzględnia kolejno: nazwisko (niekiedy, dla zachowania porządku alfabetycznego, z rozpisaniem przegłosów ö oe), imię lub imiona (w używanych wariantach, np. przed nazwiskiem: Arthur = Artur, Carl = Karl, Clemens = Klemens, Conrad = Konrad, Joseph = Josef lub Walther = Walter), potwierdzony rok zapisu na któryś z semestrów, wybrany kierunek studiów, miejsce lub miejsca zajmowanej stacji z punktu widzenia obecnej topografii Wrocławia i polskiego porządku alfabetycznego (w nawiasie kwadratowym) oraz według ówczesnej topografii miasta - z podaniem numeru domu, a czasem też i kondygnacji w rzymskim zapisie cyfrowym (I, II, III itd.), względnie z zapisem o oficynie budynku mieszkalnego lub domu ogrodowym. Kondygnacje wysokiego parteru oznaczano jako hpt [*das hohe Parterre* lub *das Hochparterre*]. Wprowadzono urzędową nazwę topograficzną Am Ohlauufer w miejsce uproszczonej przez „Skład osobowy” (Ohlau-Ufer lub Ohlauufer). Umieszczony przed nazwiskiem znak krzyża - wzorem przywoływanego periodyku uczelnianego - oznaczał w wykazach, że student zmarł w semestrze poprzedzającym wydanie kolejnego zamieszczonego rejestru.

Hoffmann Karl, 1887-1890, teologia katolicka, [ul. Legnicka] Friedrich-Wilhelmsstraße 46 a; [ul. Szewska] Schühbrücke 43; [ul. Świętokrzyska] Kreuzstraße 29.

Langner Gerhard, 1913-1921, rolnictwo, [wybrz. Ludwika Pasteura] Hobrechtufer 9 II.

Oppitz Rudolf, 1919-1921, medycyna, [ul. św. Marcina] Martinistraße 6 I; [al. Jana Matejki] Monhauptstraße 26 pt.

Zimnik Rudolf, 1918-1921, rolnictwo, [ul. św. Marcina] Martinistraße 6 I.

¹PB, 1885, s. 62. To zestawienie immatrykulantów z Prus wykazało, że na 1524 studentów aż 1213 pochodziło ze Śląska, 172 z Poznańskiego, 40 z Prus Zachodnich, 38 z Brandenburgii, 17 z Pomorza, 12 z Saksonii, 11 z Prus Wschodnich, 8 z Nadrenii, 5 z Hessen-Nassau, po 3 z Hanoweru i Westfalii i 2 ze Szlezewiku-Holsztyna.

²K. Oniszczuk-Awiżeń, Pedagogia polskiego pochodzenia w gimnazjum kłodzkim (2 połowa XIX i 1 połowa XX wieku) w świetle „Rocznych Sprawozdań Szkolnych”, R. [10], z.5: 1994, s. 153-155. W omawianym okresie liczba uczniów gimnazjum kłodzkiego utrzymywała się na zbliżonym poziomie: w roku 1897 329 uczniów, w 1900 318, a w 1910 roku 317 uczniów (ibid., przyp. 7, s. 156).

³Heinzelmann, Geschichte der Evangelischen Kirche der Grafschaft Glatz von Pastor Heinzelmann in Glatz, Glatz 1917, s. 23-24.

⁴B. Biliński, Kłodzko, Kłodzko 1947, s. 29; A. Broniewska, Zabytki Kłodzka. Z serii: Foldery wydane przez Dolnośląskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, Wrocław 1975, s. 12-13; W. Strojny, Kłodzko, Warszawa 1967, il. 43-44; W. Walczak, Zwiedzamy ziemię kłodzką, [W:] Ziemia kłodzka, Kraków 1965, s. 18.

⁵Die Stadt Glatz in Wort und Bild. Herausgegeben von der städtischen Verkehrskommission, Glatz 1911, s. 21.

⁶Słownik geografii turystycznej Sudetów pod redakcją Marka Staffy. Zespół autorski: Marek Staffa, Julian Janczak, Krzysztof Radosław Mazurski, Czesław Zajac, Janusz Czerwiński, t. 13: Góry Stołowe [dalej: SGTS, 13], Warszawa 1992, s. 182.

⁷M. Ozóg, Polanica-Zdrój, [W:] Encyklopedia katolicka, t. 15: pastoralna psychologia porphyreon, Lublin 2011, s. 1078.

⁸G. Pisarski, Listy ze śląskich wód. Z czasopism i pamiętników XIX-wiecznych. Wybrał i opracował Andrzej Zieliński, Wrocław 1983, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich. Wydawnictwo, 8°, ss. 175, 4 nb., ilustr., bibliogr., indeks; Polskie podróże po Śląsku w XVIII i XIX wieku (do 1863 roku). Wybrał i opracował Andrzej Zieliński, Wrocław 1974, zakład narodowy imienia Ossolińskich. Wydawnictwo, 8°, s. 356, indeksy, „Zeszyty Muzeum Ziemi Kłodzkiej” R. [3], 1987, t. 2, s. 115-116.

⁹E. Kościak, Rozwój miasta od początku XIX wieku do 1945 roku, [W:] Kłodzko, dzieje miasta. Praca zbiorowa pod redakcją Ryszarda Gładkiewicza, Kłodzko 1998, s. 117-118.

¹⁰SGTS, loc. cit.; Sulimierski Filip, Kłodzko, Kłodzko, niem. *Glatz, Glatz*, miasto powiatowe na Śląsku średni i silna warownia górską nad Niszą, o 92 kilometry od Wrocławia [...]. [W:] Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich Pod Redakcją Filipa Sulimierskiego, redaktora *Wędrowca*, magistra nauk fizyczno-matematycznych b[ylej] Szkoły Głównej Warszawskiej, **Bronisława Chlebowskiego**, magistra nauk filologiczno-historycznych b[ylej] Szkoły Głównej Warszawskiej, **Władysława Walewskiego**, obywatela ziemskiego, kandydata nauk dyplomatycznych Uniwersytetu Dorpackiego. Skład Główny i administracja Juliusza Walewskiego D-ra Praw, Długa 47, t. 4: Kęs Kutno, wieś

i dobra na Wołyniu, Warszawa 1883, s. 118, 172, 579; t. 2: Derenek Gzack, Warszawa 1881, s. 579.

¹¹K. Hoffmann, Das Zweckproblem von Theophrasts Charakteren, Breslau [1920] s. [1].

¹²Ozóg, op. cit., s. 1078.

¹³T. Broniewski, Kłodzko. Z serii: Śląsk w zabytkach sztuki, pod redakcją Tadeusza Broniewskiego i Mieczysława Ziata, Wrocław 1963, s. 28; Strojny, op. cit., s. 3 il. 35.

¹⁴Kruszewski, op. cit., s. 21.

Grzegorz Pisarski

Grzegorz Pisarski, historyk, początkowo dziennikarz telewizyjny, a obecnie prasowy (SDRP nr 1669), regionalista i tłumacz-poliglota. Pełnił obowiązki kierownika Gabinetu Śląsko-Łużyckiego Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu. Obecnie jest wykładawcą języków nowożytnych „Collegium Humanitatis” w Świdnicy. Współautor wielotomowego „Słownika geografii turystycznej Sudetów”, a także autor prawie 500 innych publikacji, w tym na kartach „Ziemi Kłodzkiej” i „Zeszytów Muzeum Ziemi Kłodzkiej” od chwili ich powstania.

REKLAMA REKLAMA REKLAMAREKLAMA REKLAMA REKLAMA



KALENDARIUM

LIPIEC

- 1-2 - Prof. Igor Coccocho i prof. Andrzej Chorosiński po koncercie inauguracyjnym pierwsze wykonanie polanickiego hejnału
3 - Święto Pstrąga w Hrabstwie Kłodzkim. Starosta M. Awiżeń i M. Kuroń przy pracy.

SIERPIEŃ

- 4-8 - Uroczystości 100-lecia poświęcenia Kościoła p.w. W.N.M.P
9 - Komeliusz Pacuda prowadzi II Spotkanie z Jazzem
10 - Finał koncertu

WRZESIEŃ

- 11-14 - Dni Dziedzictwa. J. Bachry przybliży zebrany historię pracy przy wystawie „Oni byli tu pierwsi ...”

PAŹDZIERNIK

- 15 - Tęcza Polska uczestnicy Festiwalu przed Teatrem Zdrojowym
16 - Wręczenie tytułu Honorowego Obywatela Polanicy-Zdroju
17 - Dr M. Białokur, M. Motas, J. Engalgard w MBP podczas

prezentacji książki Stanisław Kozicki polityk, dyplomata, publicysta

- 18 - Ks. A. Kopacz, Zb. Puchniak - przewodniczący Rady Miejskiej w Polanicy-Zdroju i A. Szlęzak - prezydent Stalowej Woli
19 - E. Wojciechowski wręcza dyplom A. Karasek za zajęcie I miejsca w konkursie fotograficznym „Cztery pory roku w Parku Zdrojowym”

LISTOPAD

- 20 - Festiwal „Poeci bez granic”, od lewej M. Mazurkiewicz, L. Szczurek i K. Fortas (laureaci konkursu poetyckiego), A. Bartyński - prezes DZLP, Zb. Puchniak - przewodniczący RM, J. Terlecki - burmistrz Polanicy-Zdroju
21 - Międzynarodowy Dzień Pluszowego Misia w polanickim teatrze
22-23 - 11 listopada, złożenie kwiatów przed tablicą S. Kozickiego

GRUDZIEŃ

- 24 - Uczestniczki Międzyszkolnego Konkursu Wiedzy o Polanicy

KALWARIA NA SZCZYTNIKU

Szczytnik (589 m n.p.m.) to kulminacja najdalej na południowy wschód wysuniętej części Gór Stołowych. Ozdobą szczytu jest neogotycki zamek zwany „Leśna Skala”.

Na krawędzi Szczytnika znajdują się Orle Skąły, będące znakomitym punktem widokowym na Szczytną, Obniżenie Dusznickie, Góry Bystrzyckie i Stołowe.

W głębi świerkowego lasu znajduje się jeszcze jedna, mniej znana atrakcja. To nietypowa kalwaria, której kamienne płaskorzeźby stacji umieszczone są we wnękach wykutych w piaskowcowych skałach.



Północna-Westfalia w zachodniej części Niemiec). Pierwotnie realizował formy militarne, jednak udział w I wojnie św. wywarł wpływ na jego dalsze prace. Nie wiadomo jednak, czy ten artysta jest autorem wszystkich płaskorzeźb kalwarii na Szczytniku.

Do kalwarii najłatwiej trafimy idąc od parkingu obok „Gościńca Misyjnego” żółtym szlakiem w kierunku Polanicy-Zdroju. Po chwili drogowskaz kieruje nas w prawo na oznaczoną biało-czerwonymi pasami ścieżkę. Dalej, idąc według znaków i tabliczek, po kolei mijamy stacje kalwarii, piaskowcowe skałki z płaskorzeźbami.

Stacje drogi krzyżowej powstawały przez 19 lat. Budowę rozpoczęto w 1940 r., kiedy właścicielem zamku było Zgromadzenie Misjonarzy Świętej Rodziny Prowincji Niemieckiej. Przy budowie pracowali księża oraz klerycy z miejscowego Niższego Seminarium Duchownego. Do końca wojny ustawiono jedynie połowę tablic. Resztę ukryto tak dobrze, że ostatnią z nich znaleziono dopiero w 1959 roku.

Zakończenie prac i uroczyste poświęcenie odbyło się 9 lipca 1959 r.

Kilka wnęk jest pustych. Być może pierwotny projekt zakładał inny przebieg drogi krzyżowej. Płaskorzeźby, poza jedną, mają wymiary 65x80 cm. Stacja XII „Ukrzyżowanie” ma wymiary 105x160 cm i jako jedyna jest sygnowana przez wykonawcę: FR. BELKE GREVENBRÜCK. Franz Belke (1876-1941) to artysta rzeźbiarz urodzony w Grevenbrück (obecnie kraj związkowy Nadrenia



*Tekst i foto: Marek Gałowski
(www.turystaklodzki.eu)*



